O FABRYKACH CUKROWYCH,

o handlu, cłach, ulgach tym fabrykom udzielonych i o cenach cukru w Państwach Europeyskich.

(z *Gazety Handlowey.*)

Podobnie, jak bawełna stała się dla Europeyczyków nieodbitą potrzebą do odzieży, cukier stał się nieodbitym w pokarmach. W dawnieyszych czasach stanowił ledwo przedmiot zbytku: dzisiay zaś wszystkie klassy ludzi, od naybogatszych do nayuboższych, za zwyczayną rzecz go używają. Przez dobywanie i przygotowanie cukru przywodzą się w ruch wielkie kapitały we wszystkich częściach świata, i odkrywa się źrzódło zysku licznym klassom ludzi, nietylko przemysłem zaymujących się fabrycznym, lecz oraz i przewożeniem, morzem i lądem, w rozmaitych postaciach tego produktu: a że potrzebowanie cukru corocznie się pomnaża, zatém i odbyt jego nie podlega takim ograniczeniom, jakim podlegają inne przedmioty handlowe.

Dla tych przyczyn, a jeszcze bardziey przez wzgląd na to, że surowy materyał fabryk cukrowych w powszechności nie należy do produktów domowych, żadnego

z państw europeyskich: lecz przeciwnie, wszystkie bez wyłączenia z innych części świata sprowadzać go muszą: a przeto cukru fabrykanci wszystkich krajów jeszcze niejako w zawody iśdź mogą. Departament zewnętrznego handlu, według przyjętego przez się prawidła, udzielać właścicielom oyczystych fabryk, wszystkich wiary godnych wiadomości, o postępie takich przemysłów za granicą, z czegoby można było wyprowadzić wnioski pożyteczne dla Rossyi, przedstawia własnemu rozpatrzeniu czytelników Handlowey Gazety opisanie: ile w którém państwie znayduje się fabryk cukru: ile wywarza się w nich tego produktu: czyli ta ilość dostateczna na wewnętrzną potrzebę, alboli się przywozi zkąd i ile do tych mieysc, gdzie nie ma takowych fabryk: jakie się opłaca cło w różnych państwach od wywarzonego i snrowego cukru: jakie i gdzie ustanowione cło za przewoz *transito* rafinatu: jakie i gdzie są na korzyść fabrykantów cukru powracania cła, wziętego za przywoz cukru surowego, kiedy się wywarzony wywozi: i nakoniec, jakie w tych rozmaitych mieyscach są ceny cukru w różnych postaciach.

I. *O fabrykach cukru w państwach Austryackich.*

W całém Państwie Austryackiém liczy się do 16 cukrowych fabryk: w tey liczbie w samym Wiedniu 6, a nowo zakładających się 7. Wywarza się w nich do 240,000 centnarów surowego cukru. Pomimo tego jednak, do Wiednia i do prowincyy austryackich przywozi się rafinat z Hamburga: ponieważ lepszy jest od austryackiego.

W Gallicyi nie ma żadney fabryki cukrowey, a rafinat, tak na wewnętrzne potrzebowanie, jakoteż na spekulacye zewnętrzne, sprowadza się do Brod bezpośrzednio z Hamburga *transito*, a do Lwowa przez Wrocław, to jest: lwowscy kupcy, nie mając tak obszernych obrótów, jak brodzcy, ograniczają się sprowadzaniem cukru z Wrocławia, dokąd się też *transito* z Hamburga przywozi. We Lwowie można także austryacki cukier znaydować; cena jego o 2 zł. tańsza od hamburskiego: pomimo tego jednak, z powodu małey jego dobroci, prawie się nie rozchodzi, ani we Lwowie, ani w Gallicyi, a za granicę zupełnie się nie wyprowadza.

Przed kilką laty, kiedy większą miano sposobność opatrywać przez *Brody* cukrem Wołyń i Podole, przywożono go tam

około 50,000 pudów corocznie. Kiedy się stopniowie ograniczał odbyt do tych prowincyy, umnieyszała się też i ilość przywozu do Brodów tak, że w ostatnich latach corok o 200 beczek, czyli 10,000 pudów mniey przywożono. Teraz bardzo mało z tego miasta cukru się rozchodzi, i dla tego przywoz z Hamburga w tym roku prawie był nieznaczny. Można powiedzieć, że handel cukrem, który się przed dwiema laty w Brodach do upadku nachylił, dziś zupełnie prawie już upadł.

Cło od przywożonego cukru do Austryi i Gallicyi jest następujące:

1. Od przeznaczonego na krajową potrzebę:

Za rafinat jakiegokolwiek gatunku od centnara *netto* po 16 zł. r. 30 kreyc. srébr. co czyni podług kursu na nasze pieniądze około 3 r. 17 k. od puda.

Za mąkę cukrową bez różnicy od centnara *brutto* po 12 zł. r. sr. czyli około 2 ruble 31 kop. od puda. Za syrop od centn. *brutto* po 6 zł. r. sr. czyli około 1 r. 15 i pół k. sr. od puda.

2. Od cukru przechodzącego transito:

Za rafinat wszelkich gatunków, od cent. netto 15 kreyc. sr. czyli około 4 kop. sr. od puda.

Za mąkę i syrop, od centn. *brutto* ta-

koż po 15 kreyc. sr.. Cukier surowy idzie tylko do Wiednia, Pragi, Grecu, Gercu, Neysztadtu i do innych miast, gdzie się znaydują rafinerye, a do Brod i w ogólności do Gallicyi nie prowadzi się.

Dla zachęcenia krajowych fabryk cukru Rząd Austryacki udzielił im ulg następnych:

1) Za sprowadzaną dla tych fabryk białą mąkę płaci się tylko dwie trzecie części, a za wszelką inną mąkę, tylko jednę trzecią część cła, ustanowionego za przywoz cukrowey mąki na handel.

2) Wyrabiany we wspomnionych fabrykach syrop i cukier, jeżeli będą opatrzone świadectwem o mieyscu, gdzie były wyrobione, uwalniają się od wszelkiego cła przy wywozie do Węgier i nazad.

3) W austryackiey powszechney taryfie, wydaney w 1826 roku powiedziano: „Dozwoloną Fiumskiemu Aukcyonowemu Towarzystwu ulgę w cle niedawnemi czasy, przedłużono jeszcze na 12 lat, licząc od 1 listopada 1824 roku. Ulga ta zależy na tém, że przy wprowadzeniu do wszystkich niemieckich i węgierskich prowincyy austryackiego państwa rafinatu i ciemnego syropu, wyrabianych w fabryce do tego towarzystwa należącey, odtrąca się w cle od pierwszego artykułu po 3 zł. r. od centnaru, a od drugiego artykułu po

1 zł. r. 4 kreyc." Powiadają wszakże, iż ta fabryka już upadła.

We Lwowie cukier, sprowadzony *transito* przez Wrocław z Hamburga, przychodzi kupcowi ze wszystkiemi wydatkami po 45 zł. r. 10 kreyc. sr. centnar czyli po 8 r. 60 kop. sr. pud. Aby ten cukier mógł bydź przedawanym na wewnętrzne potrzebowanie, tak w samym Lwowie, jako też w Gallicyi, należy opłacić konsumpcyynego cła (jak wyżey powiedziano) 16 i pół zł. r. srébrem od centnara; a zatém przedaje się cukier we Lwowie po 62 zł. r. sr. centnar czyli po 11 rubli 90 kop. sr. pud. Ceny cukru wiedeńskich fabryk, jakeśmy już powiedzieli, we Lwowie są niższe o 2 zł. r. sr.

W Brodach przedaje się teraz naylepszy rafinat hamburski (którego bardzo się mało przywozi) po 8 rubli 60 kop. sr. pud, a zwyczayny, to jest: drugiego gatunku po 8 rubli 20 kop. pud. Podwyższająca się zimą cena do 11 rubli sr. od niejakiego czasu stopniowo się zniża w Brodach podług tego, jak odbierają z Hamburga wiadomości, że i tam cena spadła, skutkiem wielkiego przywozu surowego cukru z Ameryki i że jeszcze go więcey oczekują. Jak w Brodach, tak we Lwowie i w całey Gallicyi dobrego rafinatu nie używają, i bardzo się mało go sprowadza, a tak nazywany drugi gatunek w

dobroci ustępuje petersburskiemu pułrafinatowi.

W Tryeście od 1819 roku nie ma już cukrowych fabryk: rafinatu sprowadzającego się z Anglii, a więcey jeszcze z Francyi, można liczyć do 10,000 centnarow corocznie. Od przywożonego cukru wywarzanego do Tryestu nie opłaca się żadnego cła: lecz przy wyprowadzeniu go do wewnętrznych austryackich prowincyy cło się opłaca, jak wyżey powiedziałem. Ceny w Tryeście są następne:

Cukier hawański naylepszy od 28 i pół do 29 flor. pudło, około 64 r. 12 k. i 65 r. 25 kop. ass.

Trochę gorszy od 27 i pół do 28 flor. (około 61 r. 87 k. i 63 r. ass.)

— żółty od 22 do 23 flor. (około 49 r. 50 k. i 51 r. 75 k. ass.)

z Kuby biały od 26 i pół do 27 flor. (ok. 59 r. 62 k. do 60 r. 75 k. ass.)

— żółty od 21 do 21 i pół flor. (ok. 47 r. 25 k. i 48 r. 37 k. ass.)

Fernambukski od 26 i pół do 27 i pół flor. (około 59 r. 62 k. i 61 r. 87 k. ass.)

Rio-Janeirski od 27 do 27 i pół flor. (ok. 60 r. 75 k. i 61 r. 87 k. ass.)

Bahiyski od 26 i pół do 27 flr. (ok. 59 r. 62 k. i 60 r. 75 k. ass.)

Muskowad od 18 i pół do 19 i pół flor. (około 41 r. 62 k. do 43 r. 32 k. ass.)

Santoski w workach biały po 24 flor. (około 54 r. ass.)

— — — żółty po 19 flor. (około 42 r. 75 k. ass.)

Cukier rafinat angielski naylepszy od 40 do 41 flor. centn. (ok. 26 r. 20 k. i 28 r. 90 k. ass. pud).

— średni od 37 do 38 flor. (ok. 24 r. 30 k. i 25 r. ass. pud).

Meliss ordynaryyny angielski od 30 do 31 flor. (ok. 19 r. 10 k. i 19 r. 80 k. as. pud).

Francuzki od 30 i pół do 31 flor. Patentowany od 30 i pół do 32 flor. (ok. 19 r. 80 k. i 20 r. 50 k. ass. pud.)

Wielkiémby zapewne dobrodzieystwém było dla naszych pogranicznych guberniy, jeśliby gdziekolwiek w gubernii Wołyńskiey lub Podolskiey założono fabrykę, któraby mogła dostarczać cukru temu krajowi, gdzie się ten produkt nadzwyczay drogo przedaje.

II. *O fabrykach cukru w Pruskiém Państwie.*

W Sztetynie, Sztralzundzie, Berlinie, Frankforcie, Wrocławiu i Hirszbergu po jedney się rafineryi znayduje.

Sztetyńska fabryka wyprzedaje do roku około 25,000 centnarów (ok. 75,000 pudów) i opatruje w cukier nie tylko Pomeraniją, lecz Szlązk, Wielkie Xięztwo Poznańskie i t. d. Potrzebowanie wywarzanego cukru w Prusiech zaspakaja się wyłącznie własnemi fabrykami, które od wywarzanego w nich surowego cukru mają ulgę w cle, płacąc tylko po 4 rxt. od centn. *netto* (około 4 r. 80 k. as. od puda) cła konsumpcyynego, gdy tym czasem za cudzoziemski wywozowy cukier trzeba płacić po 8 rxt. (około 9 r. 60 k. od puda as.). Cudzoziemski wywarzany cukier nie może nigdy stanąć na równi w przedaży z właściwym pruskim, ponieważ cło od niego płaci się po 10 rxt od centnaru (około 12 r. ass. od puda), a za *transito* po 1⅓ rxt (około 1 r. 60 k. ass. od puda), jeżeli przywieziony z prawego brzegu Odry, a po pół rxt. od centn. (około 60 k. ass. od puda), jeżeli z lewego brzegu; takiemuż cłu podlega i surowy cukier przechodzący *trasito*, za wywarzony zaś w państwie pruskiém cukier przy wywozie za granicę z prawego brzegu Odry otrzymuje się zwrótu po 3⅓ rxt od centnara (ok. 4 r. ass. od puda), a z lewego po 4 rxt od centn. (około 4 r. 80 k. ass. od puda.)

Surowy cukier sprowadza się po większey części z Anglii, Danii i Hamburga:

sprowadzać go bowiem prosto z Brezylii nie tak korzystnie. Wywarzany cukier wyprowadzany za granicę wyłącznie hamburscy kupcy z Prus kupują.

Ceny na cukier w Sztetynie są następujące: rafinat od 30 i pół do 34 rxt centn. (od 36 r. 60 k. do 40 r. 80 k. ass. pud). Meliss od 28 i pół do 30 rxt (od 34 r. 20 k. do 36 r. ass. pud). Lump po 27 i pół rxt (około 33 r. as. pud). — W Memlu nie ma żadney rafineryi, a cukier otrzymuje się częścią z Tylży i Królewca, a częścią z Hamburga i z Anglii, zkąd się też przywozi cukier surowy; wywarzanego sprowadza się corocznie około 100,000 funtów (2,850 pudow). Ceny są następujące: Rafinat po 28 groszy funt (około 37 r. 65 k. ass. pud). Meliss po 24 groszy (ok. 32 r. 27 k. as. pud.), surowy po 18 gr. (ok. 24 r. 20 k. ass. pud).

W Gdańsku były dawniey trzy rafinerye, dziś tylko jedna pozostała: wywarza się w niey corok około 400,000 funtow. W Elblągu także się jedna rafinerya znayduje w niey się do 500,000 funtow cukru do roku wywarza; a w Królewcu są dwie, z których jedna około 800,000, a druga 500,000 funtów corocznie dostarcza. Oprócz tych znayduje się dość znaczna rafinerya w Münden i po jedney w Bydgoszczy (Brombergu), Magdeburgu i w Tylży.

Pomimo tego wywarzany w Gdańsku, Elblągu i Królewcu cukier nie wystarcza na wewnętrzne potrzeby tych miast, które ze Sztetyna i z Münden znaczną ilość sprowadzają.

Od 1820 do 1827 przywieziono zza granicy do Gdańska następną ilość cukru:

	wywarzanego	surowego	syropu.
w 1820	18,565 centn.	4,532 centn.	7,568. centn.
— 1821	15,458 — —	4,221 — —	5,088. — —
— 1822	9,781 — —	3,618 — —	624. — —
— 1823	11,197 — —	2,569 — —	3,169. — —
— 1824	11,569 — —	2,945 — —	2,421. — —
— 1825	8,662 — —	2,750 — —	3,380. — —
— 1826	6,916 — —	— — — —	2,339. — —

Ceny za wywarzony angielski i hamburski cukier w Gdańsku są teraz następujące:

Rafinat od 26⅜ do 28½ tal. cent. (32 r. i 34 r. k. 20 as. p.)
Meliss od 22½ do 23½ — — (27 i 28 r. 60 k. as. pud.)
Kanar. Lump. od 24-25 — — (28 r. 80 k. i 30 r. as. p.)
Lump tłuczony - 21-22 — — (25 r. 20 k. i 26 r. 40 k. as.)

Cukier zaś wywarzany w Prusiech przedaje się:

Rafinat od 32 i pół do 34 tal. centn. (35 r. 66 k. i 40 r. 80 k. ass. pud.)

Meliss od 27 i pół do 28 tal. centn. (33 r. i 33 r. 60 k. ass. pud).

Kandisbrot od 31 do 37 tal. centn. (37 r. 20 k. i 44 r. 46 k. ass. pud).

III. *O handlu cukrem w Królestwie Polskiém.*

Rafineryi w Królestwie Polskiém nie ma

żadney, na wewnętrzne potrzebowanie sprowadza się rafinat i wszystkie inne gatunki z Londynu i z Hamburga; za granicę zaś nie przesyłają.

Cło od wywarzanego i lodowatego cukru ustanowione po 75 zł. od centnara (16 r. 90 k. ass. od puda), a od surowego 6 zł. (1 r. 45¼ k. ass. od puda). Osóbnego cła na cudzoziemski cukier transito przewożony nie postanowiono, i transito przez Królestwo Polskie nie sprowadza się, lecz jeśliby się to zdarzyło, tedy równie jak wszystkie inne towary nie ulegałby innym opłatom, oprócz expedycyynym, jakoto: oplombowanie, opieczętowanie, odważenie i t. d.

Ceny, podług których przedaje się teraz cukier w Warszawie w hurtowym handlu są następujące:

Cukier rafinat po 210 zł. centnar (47 r. 28. k. ass. pud.)
Kanar Lump w głowach i takiż angielski po 200 zł. (45 r. 3 k. ass. pud.)
Meliss hamburski w głowach po 195 zł. (43 r. 90 i pół k. ass. pud.)
Lump tłuczony angielski po 190 (42 r. 78 k. ass. pud.)
Surowy biały po 175 zł. (39 r. 37 k. as. p.)
żółty po 165 zł. (37 r. 15 k. as. p.)
czerw. po 155 zł. (34 r. 90 k. as. p.)

Kandisbrot biały po 220 zł. (49 r. 55 k. as. p.)
żółty po 208 zł. (46 r. 83 k. as. p.)
czérw. po 200 zł. (45 r. 3 k. as. p.)

VI. *O handlu cukrem w okręgu hamburskim.*

W okręgu hamburskim znayduje się do 300 rafineryi, ale czynnych tylko 130. Przed piętnastą czyli osmnastą laty liczyło się ich do 450, kiedy nie były jeszcze założone rafinerye w Szwecyi, w rozmaitych niemieckich państwach, mianowicie w Rossyi; a hamburskie fabryki mogły opatrywać te kraje. W 1816, kiedy w Rossyi pozwolono było przywozić zza granicy wywarzany cukier, liczba fabryk cukrowych w Hamburgu znowu wzrastać zaczęła. Ilość wywarzanego cukru, tak bezpośrzednie ztamtąd, jako i przez Lubekę do Rossyi przesyłana, w 1821 r. wynosiła do 6,000,000 funtow (prawie około 180,000 pudow) i w ówczas te 6,000,000 funtow stanowiły $\frac{1}{10}$ część produktu wspomnionych 300 rafineryy.

Dziś w 130 fabrykach nie wyrabia się więcey nad 7 milionow funtow. Od tego czasu, jak ta gałąź przemysłu, tak wprzódy ważna dla Hamburga, upadła, odtąd bardzo niewielu fabrykantów robi na własny rachunek, lecz po większey części na zakaz kupców.

Cukier wywarzany w Hamburgu nie tylko dostateczny jest na wewnętrzne potrzebowanie miasta i jego okręgu, lecz nadto w dosyć znaczney ilości wywozi się do państw sąsiedzkich i wewnętrznych Niemiec.

Oprócz małey ilości sprowadzanego cukru do Hamburga zza granicy, sprowadza się tam angielski Lump: ten wywarzony z surowego cukru naypodleyszych gatunków przychodzi taniey, niżeli biały hawański surowy cukier pierwszego gatunku, i używa się do wywarzania z niego dobrego cukru.

Bardzo ograniczona ilość rafinatu, przywożonego do Hamburga z Anglii, nie może bydź dokładnie wyrachowaną: ponieważ cło od rafinatu i od surowego cukru jedno i toż samo, i przywożący nie jest obowiązany o nim osobnego podawać oświadczenia. Od cukru tak surowego, jako i rafinatu nie pobiera się osobnego cła w Hamburgu: towar ten należy do liczby tych, od których przywozu lub wywozu morzem pobiera się 1 i pół procenta od ceny.

Tranzitowego cła w Hamburgu na żadne towary nie ustanowiono, lecz tylko wtedy się pobiera $\frac{1}{8}$ procentu od ceny towaru, kiedy w magazynie więcey trzech miesięcy zostaje.

Ceny na cukier w Hamburgu są następujące:

			od puda assygn.	
Rafinat naylepszy: za funt	od 14	do $14\frac{1}{2}$ gr.	25 r.	$14\frac{1}{3}$ k.
dobry średni . —	$13\frac{1}{2}$ —	$13\frac{3}{4}$ —	24 —	$23\frac{1}{3}$ —
średni . . . . . —	$13\frac{1}{4}$ —	— —	23 —	$79\frac{2}{3}$ —
lepszy zwyczayny	13 —	— —	23 —	$34\frac{2}{3}$ —
zwycz. i nayniższy	$12\frac{1}{2}$ —	$12\frac{5}{4}$ —	22 —	$44\frac{8}{8}\frac{3}{9}$ -
Meliss lepszy	$12\frac{1}{4}$ —	$12\frac{5}{8}$ —	22 —	— —
Meliss zwyczayny .	$10\frac{1}{2}$ —	12 —	18 —	$85\frac{2}{3}$ —
Lump angielski . .	10 —	$10\frac{1}{2}$ —	17 —	$95\frac{8}{8}\frac{5}{2}$ -
— tłuczony . .	10 —	$10\frac{1}{2}$ —	17 —	$95\frac{8}{8}\frac{3}{2}$ -
Kandysbrot biały .	$13\frac{1}{4}$ —	$15\frac{1}{4}$ —	23 —	$79\frac{2}{3}$ —
— — żółty .	$11\frac{1}{4}$ —	$12\frac{5}{4}$ —	20 —	$20\frac{3}{3}\frac{8}{9}$ -
— — ciemny	$9\frac{5}{4}$ —	11 —	17 —	51 —
Z ustąpieniem $8\frac{2}{3}$ procentu				
Surowy hawański biały	$10\frac{1}{2}$ —	$11\frac{1}{2}$ —	18 —	$85\frac{2}{3}$ —
— żółty .	$8\frac{3}{4}$ —	$9\frac{1}{4}$ —	15 —	$71\frac{4}{10}$ -
— ciemny	$8\frac{1}{2}$ —	$8\frac{6}{8}$ —	15 —	$48\frac{9}{10}$ -
Brezyliyski biały .	$9\frac{1}{2}$ —	$10\frac{1}{2}$ —	17 —	$6\frac{1}{10}$ -
— — ciemny	$7\frac{1}{2}$ —	8 —	13 —	$49\frac{8}{10}$ -
Syropu 100 funtów	13 —	$15\frac{1}{2}$ b.u.	6 —	$50\frac{1}{2}$ —

V. O handlu cukrem w Lubece.

W Lubece znaydują się teraz tylko 2 rafinerye, które mogłyby dostarczać dostateczną ilość cukru na wewnętrzne potrzebowanie; lecz nie mogą iśdź w zawody z Hamburskiémi, które przedają taniéy, i dla tego przywozi się ztamtąd znaczna ilość wywarzanego cukru. Syropu przywozi się dużo z Bordo i z Marsylii. Ile z Hamburga corocznie się przywozi, niepodobna dokładnie wyrachować: ponieważ nie spisują się

w tym przedmiocie osóbne wiadomości: ale bez wątpienia dochodzi do kilkukroć sta tysięcy funtów: z tych niewiele się na wewnętrzne potrzebowanie obraca, reszta się rozprzedaje w okolicach i wyprowadza za morze.

Od surowego cukru pobiera się za przywoz po 15 bank. szyll., a od rafinatu po 7 bank. szyll. od centn. (około 14 i 19 kop. od puda); od *transito* cła nié ma.

Ceny na cukier w Lubece są następne:

	szyl.			r.	k.	i r.	k. as.
Kandysbrot ciemny, funt	$6\frac{1}{2}$	i $6\frac{5}{8}$	pud	19	59	19	$96\frac{1}{2}$
lepszy ciemny i żółty	$7\frac{1}{4}$	$7\frac{5}{8}$	—	21	84	22	98
lepszy żółty	$8\frac{1}{4}$	$8\frac{3}{4}$	—	24	$86\frac{3}{10}$	26	37
Mąka biała i żółta	6	7	—	18	$8\frac{1}{4}$	21	$9\frac{1}{2}$
Meliss lepszy	8	. .	—	24	11	. . .	. . .
zwyczayny i średni	$7\frac{1}{4}$	$7\frac{3}{4}$	—	21	84	23	$35\frac{1}{2}$
Rafinat lepszy . . .	$8\frac{3}{4}$	. .	—	26	37	. . .	. . .
— — średni . . .	$8\frac{1}{2}$	. .	—	25	61	. . .	. . .
— — ordynaryyny .	$8\frac{1}{4}$	. .	—	24	$86\frac{3}{10}$	. . .	. . .

VI. *O handlu cukrem w Bremie.*

W Bremie znayduje się teraz tylko 11 rafineryy. Dawniey było ich daleko więcey, i opatrywały nie tylko sąsiednie państwa, jakoto: Oldenburg, Hannower, Prusy, Brandeburg i Hessyą, ale też Saxoniją, nadreńskie kraje i Bawaryą; dzisia ten odbyt bardzo się ograniczył.

Wywarzany cukier do Bremy przywozi się szczególniey z Londynu: ale ten

przywóz składa się powiększey części z lumpu, który się w Bremie znowu wywarza. W 1825 przywieziono go ok. 3,400,000 funtow, a w 1826 około 2,800,000 funtow.

Surowego cukru znaczna ilość przywozi się do Bremy: w 1825 sprowadzono go 6,754,000, a w 1826 11,900,000 funtow, częścią prosto z Osad, częścią zaś ze Stanów zjednoczonych i z Anglii.

Przywozowego cła od wszelkich towarów pobiera się w Bremie po pół procenta od fabryczney ceny z przyłączeniem fraktu i assekuracyi, a wywozowego po ⅘ procentu od rzeczywistey ceny towaru, za transito płaci się po 4 grosze od funta.

Ceny na cukier w Bremie są następujące:

	groszy.				r.	k.	i r.	k. as.
Rafinatu funt . .	12½	i	13	pud	20	64	21	46½
Meliss	10¾	—	12	—	17	75	19	81½
Lump	10	—	11	—	16	51	18	16⅕
Kandysbrot . . .	10½	—	14	—	17	38½	23	11½
Biały hawański	10¾	—	11¼	—	16	92½	18	57½
— żółty i ciemny	8¼	—	9¼	—	13	62¼	15	27¼
Biały Brezyliyski	9¾	—	10¼	—	16	10	16	92½
— żółty i ciemny	7¾	—	8¼	—	12	79½	13	62¼
Muskowad	6½	—	7¼	—	10	73¼	11	97

VII. *O handlu cukrem w Danii.*

W Danii liczy się teraz 25 rafineryy, z których 9 w Kopenhadze, 7 w Flensburgu, 1 w Apenrade, 1 w Hadersleben, 1 w Hu-

zum, 1 w Szleświku i 1 w Zondenburgu w xięztwie Sleświckiém, 1 w Kiel i 1 w Uttersen w xięztwie Holsztyńskiém, 1 w Aarhuz w Jutlandyi i 1 w Odensee w Fionii. Ze cztérech rafineryy, będących dawniey w Altonie, dzisia nie ma żadney, a prócz tego 4 w Kopenhadze, 1 w Aalborgu, 1 w Randers, 1 w Rinkepping i 1 w Elsener powoli ustały.

W tych 25 rafineryach corocznie się wywarza cukru i kandysbrotu do 6,000,000 funtow, z których 2 i pół mil. w Kopenhadze, 1 i pół mil. w Flensburgu, a reszta w innych, jak *np.* w Odensee wywarza się corocznie tylko 80,000 funtow.

Chociaż przywoz obcego wywarzanego cukru do Danii zabroniony, jednakże można niemylnie liczyć, że przywozi się go corocznie do półtora miliona funt. Z tych 7 i pół mil. corocznie wysyła się do Szwecyi i Norwegii około 500,000, a zatém w Danii corocznie się spożywa do 7,000,000 funtow.

Zagraniczny wywarzany cukier przywozi się szczególniey z Hamburga, może używać prawa składowego, lecz jedynie w Kopenhadze.

Cło postanowione jest następne: 1) od cukru surowego duńskich osad, jeżeli obraca się na wewnętrzne spożycie po 42 i pół bank. szyl. od 100 funtow (1 r. ass. 50 i pół k. od puda), jeżeli zaś przeznaczony na wywoz,

tedy po 10 bank. szyl. (88$\frac{3}{4}$ k. as. pud), 2) od surowego przywożonego z obcych krajow nieeuropeyskich, za ciemny po 56$\frac{1}{4}$ bank. szyl., za biały po 87 i pół bank. szyl. od 100 funt. (1 r. 99$\frac{1}{4}$ kop. as. i 3 r. 9$\frac{1}{3}$ k. as. od puda.)

Chociaż nié ma w Danii osobnych ulg w cle dla własnych fabryk, lecz nie mało dla nich pożytku przynosi różnica cła na surowy niższych gatunków i lepszych, które mogłyby szkodzić odbytowi rafinatu.

Kiedy cukier będący na składzie, z Kopenhagi wywozi się, pobiera się od niego 1 procent od ceny, jako cło tranzytowe i zapłata za najęcie spichrzów, bez różnicy długości czasu. Przy wywozie za granicę wywarzanego w kraju cukru, wraca się po $\frac{5}{8}$ szyl. od funta: co stanowi około $\frac{1}{5}$ części cła przywozowego od surowego cukru. Oprócz tego fabryki duńskie otrzymują zwrót 19 i pół bank. mark. od każdego tysiąca funtow syropu (1 r. 10$\frac{5}{4}$ k. as. od puda), jeśli go za granicę wysyłają, z tym jednak warunkiem, żeby ilość była nie mnieysza od 1,000 funtow i nie większa od 54,000 funtow na rok od jednego kotła.

Ceny cukru w Kopenhadze, dziś są następne:

Surowy duński osad.

Biały po . .	4$\frac{1}{2}$ bank. szyl. funt.	15 r. 95$\frac{1}{4}$ k. as. pud.
Zółty . . .	4$\frac{1}{4}$ — — —	15 — 62$\frac{1}{2}$ — —
Ciemny . .	4$\frac{1}{8}$ — — —	14 — 62$\frac{3}{4}$ — —

Surowy zagraniczny.

Burboński po . .	4	ban. szył. f.	14 r.	$18\frac{1}{2}$	k. p.
Brezyliyski biały .	$5\frac{1}{2}$	— — —	19 —	$50\frac{1}{4}$	— —
— ciemny i żółty	$4\frac{1}{8}$	— — —	14 —	$62\frac{5}{4}$	— —
Hawański biały .	$6\frac{1}{4}$	— — —	22 —	$16\frac{1}{4}$	— —
— — żółty .	5	— — —	17 —	73	— —

Duński wywarzony:

Rafinat po . .	$11\frac{1}{2}$	ban. szyl. f.	40 r.	78	k. as. p.
Mellis	$8\frac{7}{8}$	— — —	31 —	$47\frac{1}{4}$	— —
Kandysbrot żółty	$8\frac{7}{8}$	— — —	31 —	$47\frac{1}{4}$	— —
— — ciemnawy	$8\frac{5}{8}$	— — —	30 —	$68\frac{1}{2}$	— —
— — ciemny	$8\frac{3}{8}$	— — —	29 —	$69\frac{3}{4}$	— —

Zagraniczny wywarzony:

Rafinat	8	— — —	28 —	$36\frac{3}{4}$	— —
Meliss	$7\frac{1}{4}$	— — —	25 —	$70\frac{3}{4}$	— —

VIII. *O handlu cukrem w Szwecyi.*

W Szwecyi znayduje się 21 rafineryy, z których 10 w Sztokolmie, 1 w Karlskronie, 1 w Norkepping, 1 w Malmoe, 4 w Gottenburgu, 1 w Gefle (Giawle), 1 w Karlshawenie, 1 w Uddewalu, i 1 w Helzinburgu. Rafinerye te wywarzają dostateczną ilość na wewnętrzne potrzeby kraju; obcego wywarzanego przywóz zabroniony; wszakże przywożą go niekiedy z Kopenhagi, Hamburga i Lubeki. Wolno też składać obcy w magazynach za opłatą pół procentu od ceny. Od surowego cukru pobiera się cła przywozowego od białego po 2 szyl. za funt, a od ciemnego po 10 rundsztykow czyli po $\frac{5}{6}$ szylinga.

Ceny cukru w Sztokolmie są następujące:

Rafinat	od 19 do 20 szyl. f.	(26 r. 73 k. as.	128 r. 13 k. p.	
Meliss	— 17 — 18 — —	(23 — 92 —	25 — 32	—
Surowy biały	— 14 — 15 — —	(19 — 69½ —	21 — 10¼	—
ciemny	— 10½ - 11 — —	(14 — 77 —	15 — 47	—
Lump	— 16 — — — —	(22 — 51 —	— — —	—
Syrup	— 8 — — — —	(11 — 25½ —	— — —	—

IX. *O handlu cukrem w Norwegii.*

W Norwegii są tylko trzy rafinerye: 1 w Drontheimie, 1 w Chrystyanii, i 1 w Fridrishamie: ale i w tych teraz nie wywarzają cukru, lecz przywożą wywarzany z Hamburga i w małey ilości z Kopenhagi i z Hollandyi. Przywozi się corocznie około miliona funtow czyli około 31,250 pudow. Przywozowego cła pobiera się po 3 szyl. od funta za rafinat, za melis po 2 szyl., a za surowy po 1 szyl.. Można kłaśdź na każdego mieszkańca Norwegii po 2 i pół funtow na rok. Wywarzanego cukru przedaje się od 26 do 30 szyl. funt, a surowego od 20 do 26 szyl. czyli zwyczaynie 25 procentami drożey, niż w Hamburgu.

X. *W Królestwie Niderlandzkiém.*

W królestwie Niderlandzkiém liczy się 117 fabryk cukru, z których 60 w Amszterdamie, 10 w Rotterdamie, 7 w Dortrechcie,

32 w Antwerpii, 1 w Bruxelli i 7 w Gandawie, nie licząc kilku małych fabryk w Leodyum, Mons, Turnay i t. d. W tych fabrykach wywarza się na rok około 36 mil. funtow niderlandzkich (około 2,150,000 pudow). Z tey liczby na własne potrzeby w Niderlandach wychodzi około 12,000,000 funtow, a za granicę wysyła się 24,000,000 funtow, po większey części do nadreńskich prowincyy Niemiec. Dla tego wywarzanego cukru zgoła tam nie przywożą, a tranzito jest pozwolony za opłatą po 2 flor. od 100 funtow (około 66 k. as. od puda). Nie można dokładnie wiedzieć, ile cukru tranzito przechodzi, lecz ilość ta nie może bydź znaczną.

Przywozowego cła postanowiono od wywarzanego cukru i od surowego zmieszanego z wywarzanym po 36 flor. od 100 funtow (około 12 r. as. od puda), wywozowego 5 pens. (około $1\frac{2}{5}$ k. as. od puda), od surowego cukru pobiera się tranzytowego cła po 1 flor. 50 pens. (około 50 k. as. od puda), a jeżeli przywieziony na okrętach niderlandzkich, tedy po 1 flor. Od wywozu wywarzanego w kraju cukru, nie ma żadnego zwrótu cła, ale pobiera się, jak wyżey powiedziano, po 5 pens od 100 funtow. Wszakże od takowego cukru nie pobiera się cło konsumpcyyne, ustanowione po 12 pens, od 100 funtow ordynaryynego cukru i po 20 pens

od melissu i kandysbrotu: kiedy wysyła się nie mniey 100 funtow kandysbrotu, a 200 funtow melissu lub innego jakiegokolwiek gatunku.

Ceny na cukier w Amszterdamie są następujące:

	100 funtow	*za pud assygnat.*			
Surowy Martynicki ciemny .	36 i 46 flor.	12 r.	—	15 r.	32 k.
—S. Tom. i S. Kroa	36 - 47	12	—	15	65
—Angielskich koloniy . . .	37 - 39	12	32 k.	13	—
—Surynamski .	37 - 40	12	32	13	32
—Brezyliyski biały	51 - 59	17	—	19	65
— — żółty i ciemny	48 - 55	16	—	18	32
—Hawański biały	58 - 68	19	32	22	65
— — żółty i ciemny	50 - 56	16	65	18	65
—Burboński . .	39 - 50	13	—	16	65
Bengalski . . .	46 - 59	15	32	19	65
—Manilski biały	52 - 55	17	32	18	52
— — — ciemny	46 - 50	15	32	16	65
—Chiński . . .	44 - 56	14	65	18	65
—Indyyski . .	44 - 56	14	65	18	65
Rafinat . . .	96 - 100	32	—	33	32
— tłuczony . .	87 - 93	29	—	31	—
Meliss naylepszy	71 - 75	23	65	25	—
— 1 gatunku .	67 - 70	22	32	23	32
— 2 gatunku .	60 - 64	20	—	21	32
— 3 gatunku .	57 - 58	19	—	19	32
Lump	57 - 59	19	—	19	65
Kandysbrot biały naylepszy .	105 116	25	—	38	65
— — ordynaryyny	94 - 100	31	32	33	32
— — półbiały .	78 - 90	26	—	30	—
— — żółty . .	60 - 75	20	—	25	—
— — ciemny .	51 - 59	17	—	19	65

XI. *O rafineryach i handlu cukrem w Anglii.*

W 1807, 8 i 9, kiedy prawie wszystkie osady i plantacye należały do Anglii, a Północni Amerykanie byli jedynymi spółzawodnikami Anglików w handlu cukrem, w Londynie i jego okolicach około 300 cukrowych kotłów w nieustanney było czynności. Kiedy zaś w 1814 na skutek traktatów, Anglia liczne osady wróciła dawnym właścicielóm, a Hollandya, Hamburg i Brema uwolniły się od jarzma francuzkiego; handel cukrem, powinien był koniecznie w Anglii zmnieyszyć się w takim stopniu, w jakim wspomnione państwa bydź uczęstnikami w tym handlu zaczęły. To stopniowe zmnieyszenie było przyczyną, że w 1826 roku w Londynie i jego okolicach znaydowało się już tylko 160 kotłow czynnych, licząc w to 30 podług sposobu Howarda urządzonych.

Ilość wywarzanego w Londynie w 1826 roku cukru, liczą do 880,000 centnarow czyli 2,772,000 pudow. W innych portach Wielkiey Brytanii liczyło się jeszcze do 50 kotłow, które dostarczały 220,000 centn. czyli 693,000 pudow, co wszystko wynosi na 1,100,000 centn. czyli 3,465,000 pudow.

Z tey ilości wywieziono na północ 2418

centn., do Niemiec, Hollandyi i t. d. 184,111 centnarow, do portow Sródziemnego morza 127,034 centn., a do innych krajow 30,000 centn. ogółem 343,563 centn.; a zatém na wewnętrzne potrzebowanie w 1826 zostawało 756,437 centn.

Surowego cukru w 1826 roku przywieziono do Anglii następną ilość: z Angielskich koloniy w Ameryce i w Indyach wschodnich z poborem przywozowego cła po 27 szyl. od centnara, 3,681,780 centn., z wyspy Burbon z témże cłem 195,000 centn. z Zachodnich Indyy z cłem 37 szyl. 110,000 centn., z Chin z cłem 63 szyl. 47,000 centn., obcego cukru (Hawańskiego, Brezyliyskiego i t. d.), przeznaczonego znowu na wywoz 65,000 centn; do Irlandyi przywieziono z Angielskich koloniy 220,650 centnarow. Ogółem 4,319,930 centn.

Z tey ilości surowego cukru wywieziono do Rossyi: brezyliyskiego i hawańskiego 25,443 centn., do Niemiec, Hollandyi, Danii i Szwecyi 177,135 centn., do portów Śródziemnego morza 91,014 centn., do innych zaś części świata 6,704 centn. Ogółem 300,296 centn. Jeżeli przydamy do tego ilość wywarzanego cukru, wywiezionego, t. j. 343,563 centn., podług przyjętego w Anglii stosunku surowego cukru do wywarzanego, jak 34 do 20, co wynio-

słoby do 584,057 centn.; zatém wywóz można liczyć ogółem do 884,353 centnarów a na wewnętrzne wypotrzebowanie zostawałoby 3,435,577 centn.

Ceny cukru w czerwcu 1827 w Londynie były następujące:

		centnar.	za pud na assygnat.	
Cukier muskowad Jamaicki z cłem 27 szyl. od centn. (9 r. 92 k. ass. od puda)		od 27 do 44 szyl.	9 r. 92 k.	i 16 r. 16½ k.
Ostindyyski, z cłem po 37 szyl. od cent. (13 r. 59½ k. ass. od puda)	biały	32—39	— 11—75¾	— 14—32¾ —
— —	ciemny	21—29	— 7—71½	— 10—65¼ —
Brezyliyski z cłem 63 szyl. od cent. (23 r. 14¾ k. ass. od puda)	biały	32—42	— 11—75¾	— 15—43 —
— —	ciemny	25—32	— 9—18¾	— 11—75¾ —
Hawański także z cłem 63 szyll,	biały	38—46	— 13—96	— 16—90 —
— —	ciemny	28—35	— 10—29	— 12—86 —
Rafinat naylepszy		57—66	— 20—94¼	— 24—25 —
Meliss — —		43—53	— 15—79¾	— 19—47 —
tłuczony 1 gatunku		45—50	— 16—53	— 18—37 —
— — 2 gatunku		42—44	— 15—43	— 16—16½ —

Wynagrodzenia za wywóz ustanowione: za cukier wywarzany w Wielkiey Brytanii z surowcu osad angielskich lub z ostindyyskiego, jeżeli się wywozi na okrętach angielskich po 1 f. szt. 10 szyl. od centnara,

a na obcych okrętach po 1 fs. 9 szyl., za inny cukier i kandysbrot, jeżeli się wywozi na okręcie angielskim po 2 fs. 6 szyll., na obcym po 2 fs. 4 szyl. 6 pens. Za naylepszy rafinat dodaje się po 8 szyl.

W czerwcu tego roku Rząd angielski pozwolił fabrykantóm wielko-brytańskim wywarzać także cukier z surowcu, przywiezionego nie tylko z angielskich koloniy, ale też i z obcych.

XII. *O fabrykach i handlu cukrem w państwie Sardyńskiém.*

W Nicy żadney nie ma rafineryi, a cukier na potrzebę stolicy i do Piemontu sprowadza się prawie wyłącznie z Marsylii. Roczny przywóz wynosi do 8,654 decimal-centnarów (około 43,170 pudów) z których w Nicy spożywa się 400 dec. cent. a do Piemontu wysyła się 8234. Ponieważ to miasto jest wolnym portem, zatém cukier, ani surowy, ani rafinat, nie podlega żadnemu cłu; przy wywozie zaś do Piemontu, komora celna ustanowiona w Limonie na północ Nicy pobiera cło następujące: od białego muskowadu po 18 franków i 50 centimów od decimal-centn. (około 3 r. 8 k. ass. od puda), od tłuczonego czyli mąki cukrowey wszelkich ga-

tunków po 38 fr. 50 centimów (6 r. 42 k. ass. od puda), od rafinatu tłuczonego po 47 fr. (7 r. 83, k. ass.), a od rafinatu w głowach po 87 fr. (14 r. 50 k. ass.) Ceny na cukier są następujące:

	za kwintał	*za pud*
Biały tłuczony	63 frank.	20 r. 28 k.
Rafin. w głowach	63 —	20—28 —
Hawański biały 1 gat.	66 —	21—24½ —
— — — 2 gat.	60 i 63 fr.	19—31½ i 20 r. 28 k.
— — żółty 1 gat.	47 i 48 —	15—13—15 r. 45 k.
— — — 2 gat.	42 i 45 —	13—52—14 r. 48 k.
Surowiec w pudłach	38 i 40 —	12—23—12 r. 87 k.

W ogólności w Państwie Sardyńskiém dwie są tylko rafinerye: jedna blizko Turynu, druga blizko Genuy. Pierwsza wywarzała na rok do 500,000 funtów; lecz jey właściciele ogłosili teraz, że nie są w stanie utrzymywać tey fabryki. Druga nad 60,000 funtów do roku nie wyrabia, i nie może dostarczać dla Genuy dostateczney ilości cukru, gdzie się corocznie do 300,000 funtów potrzebuje cukru w głowach, a do 1,250,000 f. tłuczonego. Dla tey przyczyny cukier do Genuy, tak na wewnętrzne spożycie, jako też na wywoz za granicę, sprowadza się z Anglii i Hollandyi, a niekiedy też z Francyi i z Hamburga. Hamburski poczytują za naylepszy. Przywoz do Genuy obcego wywarzanego cukru w pierwszey połowie bieżącego roku wynosił do 1,679,800 funtów, z których 1,502,800 tłu-

czonego i 177,000, w głowach, a na wywoz, łącząc i wewnętrzne spożycie, wynosił do 1,194,600 funtów, z których 1,047,600 tłuczonego, a 147,000 w głowach. Przywoźnego cła pobiera się od rafinatu w głowach po 100 liwrów od 100 kilogrammów czyli 315 genueńskich funtów (16 r. 66 k. ass. od puda), od tłuczonego po 60 liwrów (10 r. ass. od puda), od białego surowcu 1 gatunku po 45 liwrów (7 r. ass. 50 k. od puda) i od muskowadu po 25 liwrów (4 r. 16 k. ass. od puda); tranzytowego tak od rafinatu, jak i od surowca po 1 liwrze od kilogrammu (16⅔ k. ass. od puda). Fabrykantóm cukrowym wraca się połowa zapłaconego przez nich cła przywozowego od surowcu, jeżeli w ich fabrykach wywarzony został.

Ceny w Genuy następujące:

	funt. z 2 procent. tary:	*za pud na assygn.*	
Rafinat 1 gatunku	14 do 15 sold.	29 r. 12 k.	i 31 r. 20 k.
— 2 gatunku	11 — 12	— 22—88	—24—96
Meliss — —	10½—11	— 21—84	—22—88
Lump. — —	9 — —	— 18—72	————
Tłuczony 1 gatun.	62 i 64 liwr.	31——	i 32——
— 2 gatunku	55 —60	— 27—50	—30——
— 3 gatunku	47 —54	— 23—50	—27——
Biały Hawański	50 —52	— 25——	—26——
— — żołty	36 —37	— 18——	—18—50
Indyyski biały	43 —44	— 21—50	—22——
Brezyliyski —	40 —46	— 20——	—23——
Muskowad brez.	26 —28	— 13——	—14——
Bengalski — —	39 —40	— 19—50	—20——
Burboński — —	29 —30	— 14—50	—15——

Do Kagliari cukier przywożą z Genuy, Liworny, Marsylii, a niekiedy z Lizbony, rocznie do 30,000 kwintałów, po 104 funty zawierających (około 75,000,000 pudów), przywozowego cła pobiera się po 36 liwrów od kwintału, zawierającego 246 funtów (około 6 rubli ass. od puda). Na wszystkich celnych komorach w Sardynii pozwolono składać w magazynach tranzytowe towary na rok bez żadney opłaty.

Ceny w Kagliari są następujące:

Cukier w głowach	za kwintał	100 liwr.	za pud	40 r. as.
— naybielszy	— —	80 —	— —	32 —
— średni	— —	75 —	— —	30 —
Muskowad czyli ciemny	—	60 —	— —	24 —

XIII. *W Wielkiém Xięztwie Toskańskiém.*

W Wielkiém Xięztwie Toskanii nie ma żadney rafineryi. Surowy cukier sprowadza się z Liworny, z Hawanny, i z Brezylii, a wywarzany z Anglii i Francyi; Holenderski zaś nadto drogo przychodzi. Po większey części używają rafinatu tłuczonego, albo w kawałach, z przyczyny jego taniości, cukiernicy zaś i lud prosty kupują cukier surowy.

Wywarzanego cukru przywozi się nie więcey nad 2,500 beczek: w 1826 przywieziono było 1,600 beczek tłuczonego i

200 w głowach. Surowego cukru sprowadza się corocznie około 13,000 fas i worów. Przywozowego cła pobiera się około 2 procentów t. j. 1 procent od ceny i 4 liry od 500 funtów za skład (Stallagio). Liworna, jest wolnym portem, wywoz więc morzem pozwolony bezpłatnie; za wywoz zaś wewnątrz kraju pobiera się po 15 procentow od ceny cukru w głowach, a po 5 procentów za tłuczony i surowy.

Tłuczony przedaje się od 108 do 120 realów centnar, zawierający 151 toskańskich funtów, (około 14 r. 60 k. i 16 r. 80 k. ass. pud), a rafinat w głowach po 104 reale za 100 funtów (około 14 r. 40 k. ass. pud).

XIV. *W Królestwie Obojey Sycylii.*

W Królestwie Obojey Sycylii nie ma żadney rafineryi. W Neapolu mieszkańcy mało używają warzonego cukru, przestając na tłuczonym. Cudzoziemcy mieszkający w tém mieście, przenoszą francuzki rafinat, a przywoz jego zawisł od większego lub mnieyszego zgromadzenia się do Neapolu cudzoziemców. Przywozowe cło od rafinatu w głowach po 24 dukaty za kantar (około 21 r. 20 k. ass. od puda), a od tłuczonego po 16 duk. (14 r. ass. od puda), wytrącając z tego 18 procentów *tary*

cła konsumcyynego, po 8 duk. od tłuczonego, a po 12 duk. od cukru w głowach (10 r. 40 k. ass. od puda), tranzytowego cła nie ma.

W Neapolu cukier przedaje się według cen następujących:

Hawański biały 1 gat. za kant.	32 duk.	50 gr.	za pud	23 r. 46 k. as.
— — 2 gat. —	31	—	— —	22—37 —
Brezyliyski biały —	27	—	— —	19—49 —
Indyyski biały —	26	—	— —	18—76 —
Rafinat angielski naylepszy	39	—	— —	28—15 —
— — 1 gatunku	35	—	— —	25—26 —
— — 2 gatunku	32	—	— —	23—10 —
— — 3 gatunku	28	—	— —	20—21 —
— Szkocki 1 gatunku	33	—	— —	23—82 —
— — 2 gatunku	31	—	— —	22—37 —
— Francuzki 1 gat.	33	— 50	— —	24—18 —
Cukier w głowach	46	—	— —	33—20 —

Do Sycylii cukier przywozi się z Anglii i z Ameryki, a niekiedy też w małey ilości z Holandyi, Francyi i Tryestu, kiedy ceny korzystne. Kładą, że na wewnętrzne potrzebowanie w Sycylii dosyć na rok 60,000 kwintałów tłuczonego cukru, i nie więcey nad 30 beczek w głowach. Za wywarzony w głowach pobiera się cła po 8 uncyy, a za tłuczony po 5 uncyy, 10 tar. od kwintału, (15 r. i 10 r. ass. od puda), równie jak i za wszelki cukier podleyszych gatunków.

Cukier można zostawować na składzie w Messynie płacąc po 1 procencie, w czém się i najem magazynów liczy; wywożąc towary za granicę nie płaci się żadnego cła, lecz

kiedy się wywożą na wewnętrzne potrzebowanie, wówczas podlegają ustanowioney taryfie celney. Z resztą wszystkie towary, wywożone z wolnego portu na wewnętrzne potrzebowanie miasta, zyskują 20 procentów potrącanych od ustanowionego cła, a towary przywiezione na okrętach państw uprzywilejowanych zyskują od tegoż cła 10 procentów. Cła na cukier i inne towary wywożone z magazynów składowych do prowincyy Sycyliyskich, z wyłączeniem wyżey wymienionych potrąceń, ustanowione są następujące.

Kiedy idą na wewnętrze potrzebowanie:

Do Messyny	20	proc.
— Katanei i Syrakuz	15	—
— Girgenti i Trapani	10	—
— Kalabryy	15	—
— prowincyy nad morzem Adryatyckiém	10	—
— prowincyy nad morzem Sródziemném	5	—
— stolicy Palermy	5	—
— Neapolu	1	—

Ceny w Messynie są następujące:

Rafinat kwintał	9	uncyy	15	tar.	17	r. 81	k. ass.	pud
Tłuczony 1 gatun.	8	—	15	—	15	— 94	—	—
— — 2 gatun.	8	—	5	—	15	— 31	—	—
— — 3 gatun.	7	—	15	—	14	— 6	—	—
Cukier biały Hawański	8	—	—	—	15	— —	—	—
— ordynaryyny	6	—	15	—	12	— 18	—	—
— brezyliyski	7	—	10	—	13	— 75	—	—
— ordynaryyny	6	—	—	—	11	— 25	—	—
— batawski	7	—	10	—	13	— 75	—	—
— żółty . .	4	—	10	—	8	— 12	—	—

Ceny te płacą się za cukier na składzie

w wolnym porcie i kupujący powinien jeszcze opłacić cło.

XV. *O fabrykach cukru we Francyi.*

Przywoz obcego wywarzanego cukru do Francyi zabroniony. Za surowy cukier, przywożony na statkach francuzkich, pobiera się przywozowego cła od 37 do 125 franków za 100 kilogrammów (od 6 r. 16 k. do 20 r. 83 k. ass. od puda), a na obcych okrętach po 110 i 130 fr. (18 r. 33 k. i 21 r. 66 k. ass. od puda). Za Gwadelupski i Martynicki po 24 fr. 75 centymów od 50 kilogramm, a z wyspy Burbon po 22 fr. (8 r. 25 k. i 7 r. 33 k. od puda); obcy surowy przywozi się tylko z St. Jago, Portoriko i Hawanny; lecz ponieważ cło od niego bardzo wysokie, zatém nie używa się w rafineryach, a pozostaje tylko w magazynach do wywozu za opłatą 15 centymów od 50 killogrammów, oprócz składowych i innych rozchodów. W 1826 przywieziono do Francyi 72 miliony kilogramów surowego cukru, a w 1816 we troje mniey.

W Bordo znayduje się około 40 rafineryy, z których od 16 do 18 znacznieyszych, a od 20 do 22 mnieyszych. Wyrabia się w nich corocznie do 25,000 beczek Gwadelupskiego i Martynickiego surowcu.

Rafinerye te nie tylko wiele departamentów Francyi dostatecznie w cukier opatrują, lecz nadto wysyłają za granicę więcey 600 kwintałów, a szczególniey do Szwaycaryi. Oprócz tego znaydują się jeszcze rafinerye w Roszelli, w Nantes i w Orleanie. W Marsylii liczy się do 18 rafineryy, które takoż do 25,000 beczek wyrabiają. Z wywarzanego w Marsylii cukru, połowa idzie na wewnętrzne potrzebowanie a połowa wysyła się za granicę.

Za francuzki wywarzany cukier przy wywozie za granicę otrzymują się premija: od pierwszego gatunku po 60 fr. za 50 kilogr. a od drugiego gatunku po 50 fr. (20 r. i 16 r. 66 k. ass. od puda).

Ceny cukru są następujące:

W Paryżu:

	funt.	za pud na ass.
Cukier tłuczonypo	16, 18, i 20 sou,	23 r. 55 k., 26 r. 49 k. i 29 r. 43 k.
—	20 i 23 —	32 r. 58 k. i 33 r. 85 k.
w głowach od	24 do 42 —	35 r. 32 k. i 61 r.

W Bordo:

Cukier surowy przywieziony na francuzkich okrętach z francuz. osad	70— 90 fr.	21 r. 27 r. pud.
Rafinat	100—120 —	30 — 36— —
Syrop	24— 28 —	7 r. 20 k. 8 r. 40 k.

W Marsylii.

Surowy Gwadelupski, Martynicki i Kaeński 40 killogr.	62 fr. —	24 r. 80 k. pud
Rafinat — — —	95 fr. —	38 — — —
Hawański biały na składzie, kwintał	50 fr. —	20 — — —

Tenże	żółty	—	38 fr.	— 15 —	20 —
Burboński	—	—	68 fr.	— 27 —	20 —
Mauriyski	—	—	28 fr.	— 11 —	20 —

XVII. *O rafineryach i handlu cukrem w Portugalii.*

Do Portugalii wolno przywozić tylko Brezyliyski surowy cukier, wszelki inny zabroniony. W Lisbonie rozchodzi się corocznie około 6,500 fas, zawierających po 40 i 50 arobów, z których każdy ma 32 funty (około 36 rossyyskich), w tey ilości prawie 10ta część muskowadu. Cukier ten używa się w stolicy i prowincyach częścią surowy, częścią wywarzany w prywatnych domach.

Rafineryy, gdzie się wywarza cukier w głowach, znayduje się w Lisbonie trzy, lecz bardzo małey wagi i pracuje nieużyteczne.

Do Oporto przywozi się prosto z Brezylii surowiec, potrzebny do użycia w tém mieście i w północnych prowincyach.

Przywozowego cła na Brezyliyski surowiec postanowiono po 15 procentów od ceny. Tranzito obcego cukru dozwolone z opłatą 2 procentów od ceny.

Bahiyski biały cukier przedaje się teraz po 2,500 reesów za arrobę (około 14 r. ass.

pud). a muskowad po 1800 reesów (około 10 r. ass. pud).

XVIII. *O handlu cukrem w Hiszpanii na Malcie na wyspach Jońskich i w Dalmacyi.*

Równie prawie niéma nic interessującego o handlu cukrem w Hiszpanii, na wyspie Malcie, na wyspach Jońskich i w Dalmacyi, gdzie handel ten w powszechności jest mało znaczący. Wiadomości w tym przedmiocie zawierają się w tém co następuje: rafinatu przywozi się do Hiszpanii bardzo mało, przywozowego cła pobiera się od niego po 33 reale od arobu (około 7 r. 20 k. ass. od puda), jeśli przywieziony na okrętach hiszpańskich, a po 44 reale (9 r. 60 k. ass. od puda), jeżeli na obcych; od surowego zaś po 18 realów, jeżeli przywieziony na hiszpańskich, a po 24 reale, jeżeli na obcych okrętach, (około 4 r. i 5 r. 20 k. ass. od puda).

Ceny są następujące:

Cukier biały hawański kwintał	250 real.	za pud	ass.	21 r.	—	
— żółty —	195	— —	—	— 16	— 38 k.	
— Trynidadski	160	— —	—	— 13	— 44	—
— Brezyliyski	225	— —	—	— 18	— 90	—
Rafinat holen. funt	517	— —	—	— 42 r. i 58 r. 80 k. p.		

Do Malty, tak na wewnętrzne potrze-

bowanie, jak i na wywoz, przywozi się corocznie: z Anglii, a niekiedy z Francyi około 5,000 kwintałów cukru. Przywozowego cła od rafinatu i surowego cukru przywożonego z Anglii i z jey osad pobiera się po 1 procencie, a z innych mieysc po 2 procenta.

Tranzito, wszelkich towarów dozwolone z tym warunkiem, żeby były składane w magazynach rządowych z opłatą po ½ procentu za pierwsze trzy miesiące, a po ¼ procentu za każde dalsze trzy miesiące.

Ceny na cukier w Malcie są następujące:

Rafinat ordynaryyny kwintał	62 szkudy, pud	22 r.	80 k. ass.	
— lepszy —	— 70 —	— 28 —	—	—
Tłuczony ordyna.	— 49 —	— 19 —	60	—
— dobry —	— 51 —	— 20 —	40	—
— lepszy —	— 55 —	— 22 —	—	—
Hawański biały —	— 50 —	— 20 —	—	—
— — żółty —	— 40 —	— 16 —	—	—
— — ciemn. —	— 27 —	— 10 —	80	—
Muskowad —	— 24 —	— 9 —	60	—
Brezyliyski żółty	— 36 —	— 14 —	40	—
— — ciemny	— 25 —	— 10 —	—	—
Ostindiyski biały	— 42 —	— 16 —	80	—
— — żółty —	— 30 —	— 12 —	—	—

Do Zante, surowego cukru w 1825, przywieziono z Anglii, Tryestu i Liworny 296,620 funtów, a w 1826, 333,917 funtów; rafinatu nic się nie przywozi. Przywozowego cła pobiera się od 7 do 8 pro-

centów od ceny, tranzitowego po 1 procencie.

Ceny są następujące:

Cukier tłuczony biały funt	6 i $6\frac{1}{2}$	pens pud	20 r. —	i 21 r. 65 k.
— Hawań. biały	$6\frac{1}{2}$ i 7	— —	21 — 60 k.	23 — 30 —
— Indyyski żółt.	$4\frac{1}{2}$ i 5	— —	15 — —	16 — 65 —
Muskowad —	$3\frac{3}{4}$ i 4	— —	12 — 50	13 — 30 —

Do Korfu przywozi się corocznie około 500,000 funtów z Wenecyi, Liworny, Tryestu, Malty i Londynu. Przywożone cło ustanowione po $7\frac{1}{2}$ proc. od ceny. Za wywoz cukru do obcych krajów pobiera się po 3 procenta, jeżeli zaś wywozi się do innych wysp Jońskich, tedy żadnego się cła nie pobiera. Cukier rafinat przedaje się od 30 do 40 obolów oko, a surowy muskowad po 20 obolów (od 20 r. do 26 r. 40 k. i po 13 r. 20 k. pud).

Do Dalmacyi, przywozi się z Tryestu, tak na wewnętrzne potrzebowanie, jako też i na wywoz do Bośnii, około 450 centnarów. Za biały surowy (*Havanna fioretta*) pobiera się przywozowego i wywozowego cła po $3\frac{1}{8}$ procentu; tranzytowego po $\frac{1}{2}$ procentu. Przedaje się zaś po 30 dukatów centnar.

O FABRYKACH CUKRU w ROSSYI.

Udzieliwszy w poprzedzającym artykule czytelnikóm naszym o handlu cukrem i rafineryach w różnych państwach Europeyskich, przyzwoitą rzeczą sądzimy przydać o tychże zakładach, w Rossyi będących, podług nayświeższych wiadomości.

liczba rafineryy.	Gdzie i czyje znaydują się mianowicie rafinerye.	ile kotłów i bań.	ile do roboty używa się ludzi.	Gatunek wywarzonego cukru.	ilość pudow
	I. *W gubernii St. Petersburskiey.* *w S. Petersburgu*				
1.	Kupca 1szey Gildy Piotra Heimburgera. . . .	3.	18	Rafinatu	9,940
				Melisu	5,240
				Patoki	1,398
2.	Kupca 2 Gildy M. Wilma.	2.	21	Rafinatu	11,500
				Melisu	5,500
				Patoki	3,000
3.	Kupca 1szey gildy Barona Sztiglica	8.	59	Rafinatu	27,280
				Melissy	12,565
				Patoki	9,080
4.	Kupca 1szey gildy Piwowarowa.	6.	46	Rafinatu	25,780
				Melisu	10,760
				Patoki	4,200
5.	Synów A. Żadimorowskiego	8.	59	Rafinatu	22,350
				półrafinatu	5,100
				Melisu	8,460
				Patoki	6,050
6.	Kupcow Szemiakina i Worobjewa	—	45	Rafinatu	16,247
				Melisu	8,646
				Patoki	4,206
7.	Pierwszey Klassy Kupca Kondratija Sawina. .	4.	52	Rafinatu	14,563
				Melisu	1,938
				Patoki	2,660
8.	Synów Iw. Kusowa . .	6.	27	Rafinatu	11,170
				Melisu	3,960
				Patoki	4,675
9.	Sukcessorow Kupca Molwo.	7.	59	Rafinatu	33,000
				Melisu	9,150
				Patoki	7,200

10.	Kupca 2 gildy Homfryda Herdau . . . , . .	7.	38	Rafinatu	16.686
				Melisu	16,790
				Patoki	4.980
11.	Kupca 1 gildy Filipa Blessiga	5.	27	Rafinatu	21.349
				Melisu	6,719
				Patoki	4,628
12.	Kupca 2 gildy Chr. Prena	5.	38	Rafinatu	26.061
				Melisu	10,987
13.	Kupca 1 gildy Prok. Ponomarewa	6.	52	Rafinatu	25,000
				Melisu	12.000
14.	Kupca 1 gildy Hermana Szredera . . , , .	3.	32	Rafinatu	11,250
				Melisu	4,800
15.	Cudzoziemskiego gościa Dżejlsa Lodera . . .	4.	43	Rafinatu	26,119
				Melisu	13.285
				Lumpu	1,340
				Patoki	6,739
16.	Kupca 2 gildy Arista Beze	2.	13	Rafinatu	7,000
				Melisu	2,000
				Patoki	750
17.	Kupca 2 gildy Marka Mona	2.	6	Rafinatu	4,095
				Melissy	1,460
	w Ekaterynhofie.				
18.	Sukcessorów Radcy handlu Molwo	—	58	Rafinatu	43,664
				Melisu	10.634
				Patoki	11,860
19.	Kupca 1 gildy Hermana Szredera	6.	38	Rafinatu	22.110
				Melisu	11,010
				Patoki	7,213
	W powiecie St. Petersburskim.				
20.	Kupca 1 gildy Prok. Ponomarewa	6.	52	Rafinatu	8,000
				Melisu	2,200
	II. *W Gubernii Inflantskiey. w Rydze.*				
21.	Kupca Jak. Brandenburga	6.	45	Rafinatu	35,600
				Melisu	11,060
				Kandisbrotu	2.450
				Syropu	10,170
22.	Kupców Iwana i Alexandra Chlebnikowych . . .	4.	22	Rafinatu	8,558
				półrafinatu	1.083
				Melissy	3,890

23.	Kupca Johana Pfeyla .	7.	20	Rafinatu 10,542
				melisu 5,866
				Basteru 4,711
24.	Kupca Justusa Welcyna .	4.	19	Rafinatu 19,183
				melisu 6,507
25.	Kupca Swena Busza . .	4.	16	Rafinatu 5,562
				melisu 2,022
				Basteru 2,047
	w Powiecie ryzkim.			
26.	Kupca Teodora Szredera	4.	25	Rafinatu 14,088
				melisu 3,418
				Kandisbrotu 672
				Basteru 41,011
				Syropu 8,691
27.	Kupca Georgi Raave .	2.	8	Rafinatu 5,740
				melisu 1,190
				Kandisbrotu 1,134
				Syropu 1,030
28.	Kupca Iw. Riukkera . .	3.	16	Rafinatu 13,880
				melisu 4,580
				Kandisbrotu 670
				Syropu 4,220
29.	Kupca Johana Pfeyla . .	4.	21	Rafinatu 12,474
				Melisu 6,014
				Basteru 7,015
	III. *w Gub. Moskiewskiey w Moskwie.*			
30.	Kupca Grzegorza Szewelewa	4.	17	Rafinatu 6,170
				melisu 1,980
31.	Kupcow 1 gildy Szestowych . . . . , ;	6.	35	Rafinatu 12,217
				melisu 4,080
				Lumpu 969
	IV. w Gub. Archangielskiey w Archangelu.			
32.	Kupca A. Amosowa .	8.	14	Rafinatu 3,065
				Patoki 260
	w Powiecie Archangielskim.			
33.	Radcy handlu W. Branta	10.	64	Rafinatu 25,020
				półrafinatu 4,125
				Patoki 3,023
	V. W gubernii Wołogodzkiey w Wołogdzie.			
34.	Kupca Os. Wituszesznikowa	8.	22	Rafinatu 11,000
				melisu 2,600
				Patoki 1,700
35.	Kupca Teodora Okatowa	4.	13	Rafinatu 6,000
				melisu 900
				Patoki 700

	VI- w Gub. Estlandskiey. w Rewelskim powiecie.				
36.	Kupca Klemencą . . .	8.	32	Rafinatu	12,500
				melisu	5,200
				syropu	1,050
	VII. w Gub. Twerskiey w Ostaszkowie.				
37.	Radcy handlu Kondratija Sawina	5.	26	Rafinatu	12,369
				melisu	1,797
	VIII. w Gub. Kałuzkiey w pow. Żyzdryńskim.				
38.	Podpółkownika Piotra Nejdhrata	4,	20	mąki cukrowey z buraków.	2,293
	IX w Tulskiey gub. w Tule				
39.	Jenerał-Majora Gerarde	9.	28	mąki cukrow. z burakow.	587
				Rafinatu	127
	Ogółem w 39 rafineryach Rafinatu . . . 593,259. półrafinatu . . 10,308. Melisu . . . . 216,109. Patoki . . . . 84,322. Lumpu . . . . 2,309 Kandysbrotu . 4,926. Basteru . . . . 54,784. Syropu . . . . 25,161 mąki cukrowey z burakow . . . 2,880.				

O ROLNICTWIE I HANDLU ZBOŻOWYM W EUROPIE WSCHODNIEY, raport P. Jakóba, zdany Rządowi Angielskiemu.

(*ciąg 7my i ostatni*).

(z Dziennika Rękodzieł i Handlu.)

Chociaż w powrócie moim z Polski, przejeżdżałem przez takie kraje, które nie mają bezpośredniego wpływu na handel zbożowy Anglii; jednakże nie sądzę mniey potrzebném załączyć uczynione przeze mnie w tey drodze postrzeżenia: gdyż kraje te mają sto-

sunki, chociaż pośrednie, z krajami, będącémi w związku handlowym z Anglią.

Austryacka prowincya Morawia, wcale urodzayna, i, oprócz niektórych obwodów, leżących w nizinach, ledwo się znayduje druga prowincya na stałym lądzie, tak dobrze uprawiana; stosunkowo, rodzi się tutay więcey i pszenicy, aniżeli w innych okręgach wschodniey Europy. Z ozimego zboża, część czwarta pszenicy otrzymuje się, a trzy czwarte żyta; gdy tymczasem w sąsiedzkiey prowincyi Szlązku, gruntu, żytem zasianego, jest dziesięć razy więcey, aniżeli pszenicą. Morawia, od wiatrow wschodnich, zasłoniona jest górami Karpackiemi, i w całey swojey rozciągłości od Cieszyna do Ołomuńca, a nawet i do *Brinu*, zboże doyrzewa sześcią tygodniami wcześniey, aniżeli w Szlązku. Prawda, że i tu się użalają na upadek rolnictwa, lecz nie tyle, i, jak mniemam, z mnieyszą słusznością, aniżeli w innych krajach.

W Ołomuńcu przedawano pszenicę po 20 szylingów kwarter, gdy tymczasem z jedney strony w Krakowie po 14 szylingów, a z drugiey w Wiedniu po 14 szylingów i 7 pens.

Ten dobry stan rolnictwa należy przypisać temu, że płody ziemne w samey Morawii znaydują potrzebujących. Ona jest

główną prowincyą przemysłu Państwa Austryackiego. Wielka część jey mieszkańców jest w stanie, używać mięsa na pokarm i chleba pszennego; dla tey przyczyny włościanie mogą w domu zbywać korzystnie swoje płody. Z przyczyny wielkiego potrzebowania mięsa na pokarm, jest tu więcey bydła rogatego i więcey się tu zasiewa pola dzięcieliną i roślinami pastewnemi; sądząc z kwitnącego stanu roli, można wnosić, że tuteysza warsta gruntu, jak i w Anglii, nie jest tak przez uprawę wycieńczoną: albowiem rolnik, przy większym chowie bydląt, ma sposób do polepszenia gruntu. Mnóztwo się tu znayduje fabryk wełnianych, płóciennych i papierowych, które, jak powiadają, w kwitnącym są stanie. Gdy wszystkie zagraniczne wyroby w Austryi, albo są zabronione, albo wielkim cłem obciążone, wewnętrzne więc wyroby mają dobry odbyt w tém obszerném Państwie, ze stratą wszakże dla kupującego, który w wielu zdarzeniach, mógłby kupić lepszy i tańszy towar. Przejechawszy ubóższe okręgi, niezmiernie byłem zdziwiony, widząc w całey Morawii dobroczynny wpływ rękodzieł na pomyślne powodzenie rolników.

W Wiedniu miałem zdarzenie słyszeć wiele o Węgierskich obywatelach ziem-

skich. Nędzna przedaż nadmiarów zboża, tak zniżyła cenę jego i innych ziemskich produktów, że dziedzice, jak mię ręczano, na wszystkich produktach, oprócz wełny, szkodę ponoszą, chociaż nie płacą arendy, albowiem sami zarządzają swojemi majątkami, z wielką jednakże trudnością opłacają niewielkie podatki gruntowe.

Chociaż Morowia jest im przyległą, wysokość jednakże i stromość gór Karpackich, czyni przejazd do niey z Węgier całkiem niepodobnym. Około uyścia Dunaju trzyma się mnóztwo band rozboyniczych złożonych z wołochów, bessarabów i turków, dla tey przyczyny żaden transport do morza Czarnego nie może bydź bezpiecznym. Dla zupełnego niedostatku morskich portów, w rzeczy samey, można byłoby wysyłać pszenicę do Tryestu; lecz tameczne ceny, tak są nizkie, iż nie wystarczają na koszta podróży mil 400. Chociaż Presburg jest główném miastem handlowém dla pszenicy węgierskiey, jednakże z przyczyny blizkiey odległości od Wiednia (nie wiele więcey od 20 mil angielskich), tameczne ceny nie mogą bydź wyższe od cen, będących w stolicy. W niektórych małych miasteczkach Austryi, leżących na granicy Bawaryi, gdzie się mało używa pszenicy, tak ta ostatnia, jako i żyto w równey są prawie

cenie. Powiadano mi, iż żyta zły był urodzay, i dla tego podrożało, gdy tym czasem pszenicy mało bardzo albo zupełnie nie zbieraią.

Z wiadomości o cenach zbożowych w Monachium daje się postrzegać, że zboże w ziarnie, w Bawaryi, nie tak jest nizkiey ceny, jak w Austryi. Przyczyną tego bez wątpienia, jest prawo, zabraniające wprowadzania zboża z krajów sąsiedzkich, a osobliwie z Czech, zkąd się przedtém zazwyczay przywoziło.

Jednakże dowiedziałem się, że pomimo tych środków cena ziemi znacznie się zniżyła. Podług zebranych przeze mnie wiadomości na mieyscu, w ostatnich ośmiu latach, ceny sianożęci zniżyły się do 35 procentów, a gruntu oromego do 60 procentów.

Użalania się na szkody, poniesione w wieyskiém gospodarstwie, również i tu dały się słyszeć, jak w sąsiedzkich prowincyach, gdzie ceny są niższe i gdzie żadnémi prawami nie był wzbroniony przywoz.

W Wirtemberskim, tak mało potrzebują pszenicy, iż nie mogłem zebrać o cenach jey dostateczney wiadomości. W piękney, lecz wązkiey dolinie Nekkaru, grunt bardzo jest dobrze wyrobiony; w innych zaś mieyscach tego królestwa, warstę rodzayną ziemi znalazłem mierney dobroci i

rolnictwo w nędznym bardzo stanie, w porównaniu z inszemi krajami.

Przez Francyą bardzo prędko przejeżdżając, w Paryżu dwie tylko doby bawiłem: mało tedy miałem zdarzeń, do otrzymania pewnych wiadomości o stanie tamecznego rolnictwa. Mogłem się tylko dowiedzieć, że chociaż niejakaś część ziemi uprawia się podług powszechnie przyjętego systematu gospodarstwa płodozmiennego, lecz w wyrabianiu daleko większey części pól, trzymają się jeszcze starego systematu, który także i w Anglii długo był w używaniu, to jest, że grunt, po zdjęciu dwóch żniw zboża ziarnistego, zostawuje się pod ugorem.

Zapewniano mię, że każdy rolnik, od kilku już lat, przedaje zboże daleko taniey, a niżeli jemu samemu kosztuje. Niektórzy z doświadczonych w tey rzeczy ludzi, wyrachowali, że we wszystkich czterech okręgach, na które podzielone są departamenta, dla oznaczenia stosunku przywozu i wywozu zboża, pszenica przychodzi gospodarzom we 20 do 22 franków za hektolitr, czyli od 6 szylingów 4 pens, do 6 szylingów 11 pens za biuszel winczesterski.

Nie przedsiębiorę oznaczyć, do jakiego stopnia rzetelném jest to wyrachowanie.

Lecz francuzkie urządzenia we względzie handlu zbożowego, gruntują się na tém przypuszczeniu, że cena ta jest konieczną, dla zabezpieczenia zysku rolnikowi. Na ten koniec królestwo francuzkie rozdzielone jest na cztéry okręgi: w każdym z nich umieszczone są takie departamenta, w których ceny zboża, dosyć są z sobą zbliżone. Jeśli się hektolitr pszenicy przedaje niżey 18 pensów, czyli biuszel po 5 szyling. 7 i ¼ pensa, w naytańszym z tych okręgów, a w przyległym jemu, niżey 20 franków czyli 6 szylingów 4 i ½ pensów; w następującym po nim niżey 22 franków czyli 7 szylingów i ½ pensa; w naydroższym zaś okręgu, niżey 24 franków czyli 7 szylingów, 8 pensów; wówczas przywozu zagranicznego zboża zabrania się. W tym razie, porównywają się wspólnie ceny wszystkich cztérech okręgów, i z nich się wyciąga cena średnia, która już służy za prawnie przepisaną miarę, dla dozwolenia albo wzbroniénia przywozu zboża zagranicznego. Dla tego potrzeba, iżby średnia cena pszenicy w całém Królestwie podwyższyła się do 6 szylingów i 8 pensów za biuszel, i w tenczas się tylko pozwala dowoz pszenicy zagraniczney.

Takież rozporządzenia, co do handlu zbożowego we Francyi, stanowione były w la-

tach 1819 i 1821, i począwszy od końca 1818 roku aż do dnia dzisieyszego, nigdy ceny nie dochodziły do tak wysokiego stopnia, iżby dozwolonym był przywoz zboża. W roku tylko 1820, cena pszenicy była dosyć wysoka; ale się potém znowu zaczęła zniżać w następującym porządku.

Wr. 1820	5 szyl.	$3\frac{1}{2}$ p.	Wr. 1823	4 szyl.	11 p.
— 1821	3 —	11 —	— 1824	4 —	$6\frac{1}{2}$ —
— 1822	4 —	$3\frac{1}{2}$ —	— 1825	4 —	$3\frac{1}{2}$ —

W daney mi instrukcyi od Komitetu zalecono, ażebym w opisaniu prowincyy, Wisłą mających kommunikacyą z morzem Baltyckiém, stosując się do otrzymanych przezemnie wiadomości o tym kraju, oznaczył: do jakiego stopnia może się podnieść rolnictwo, kiedy dla zachęcenia do niego, Anglia zgodzi się na odmianę w swoich prawach, i pozwoli każdego czasu, przywozić do siebie zboże z Polski na przedaż.“ Oprócz tego w instrukcyi wyrażono: „Ponieważ trzeba mieć naznaczoną cenę pszenicy w Anglii, dla uczynienia tego porównania, za przyzwoitą więc osądzono, naznaczyć takową średnią cenę pszenicy od 60 do 64 szylingów za kwarter.“

Przystępując do wypełnienia tego zalecenia, powinienem powiedzieć, że się tu napotyka mnóztwo okoliczności, zawisłych nie tylko od teraźnieyszego stanu tego kra-

ju, lecz i od przyszłych politycznych ustaw; dla czego wszelkie mniemanie w tym przedmiocie, może bydź po większey części przypuszczone i tak śmiałe, iż jeślibyśmy jakikolwiek uczynili w tey rzeczy wniosek, zawsze on będzie podlegał odmianom, których teraz nie można przewidzieć i w porównaniu objąć.

W tém poszukiwaniu można dóyść tylko do niejakiegoś podobieństwa do prawdy, częścią zbliżając główne okoliczności, mogące mieć wpływ na ten przedmiot, a częścią porównywając rozmaite odmiany w cenach przeszłych czasów, i wyszukując przyczyny zkądby one pochodziły.

Tym sposobem mogę wyłożyć moje myśli o tym przedmiocie, nie inaczey wszakże, jak z niejakąś niepewnością, nieuniknioną w tym razie, kiedy potrzeba domniemaniem sądzić o następstwach, jeszcze niedoświadczonych, a ztąd i niepewnych.

Skutek przedsięwziętego zachęcenia, w rozszerzaniu rolnictwa, po większey części będzie zależał od tego zaufania, jakie mieć będą w trwałości i ciagłości tego środka. Handel Anglii pszenicą dla Polskich rolników i dla handlu miast nadmorskich, zkąd się wywozi zboże, jest głównym przedmiotem ich uwagi. Wszyscy oni tak przywykli widzieć zmiany w prawach naszych

względem handlu zbożowego, iż każde nowe postanowienie, podobne tym, które przedtém były, powinno się im pokazać zpoczątku, czasowém tylko i nietrwałém. Taka niepewność przyprowadzała ich do strat wielkich, i dla tego rolnicy, z trudnością się odważają przystąpić do jakichkolwiek istotnych odmian w wieyskiém gospodarstwie, czyli zasiewaniu tego lub owego gatunku zboża.

Wiadomości, zamknięte w tém doniesieniu, gdzie się osobno mówi o Królestwie Polskiém, pokazują, że niedostatek pieniędzy u wieyskich gospodarzy z przyczyny strat, przez nich poniesionych, tak jest wielkim, że oni, po większey części, nie są w stanie robienia znacznych ulepszeń w rolnictwie, albo w krótkim czasie, zebrania daleko większey, niż jest teraźnieysza, ilości zboża. Ograniczony chów bydła, skutek tegoż niedostatku pieniędzy, przeszkadza prędkiemu rozszerzeniu się uprawy pszenicy: zboże albowiem to bez nawozu, nędzne się wyradza, a nawozu nie można mieć bez chowu bydląt takiey ilości, jakiey potrzebuje obszerność pól oromych: a chociaż gospodarze, otrzymanym z wełny, nie zaś z mięsa, zyskiem, są w stanie utrzymywać niewielkie owczarnie; niedostatek wszakże kupujących, używających mięsa na pokarm, zawsze będzie przeszkodą

do rozmnożenia w znaczney ilości bydła. Takich wszakże kupców nie pierwiey można się doczekać, aż za rozszerzeniem i ulepszeniem tamecznych rękodzieł, a następnie z pomnożeniem liczby robotników pracujących w rękodzielniach. Większa część mieszkańców Polski, dla ubóztwa pozbawioną jest możności kupowania dla siebie na pokarm mięsa: pozbawienia tego prawie nie czują tam ludzie, nawykli przestawać na samym chlebie przy niejakieyś strawie.

A nawet lud roboczy, wiedząc, że nie będzie miał niedostatku w rzeczach istotnych do wyżywienia się, wcale nie myśli o wprowadzaniu odmian do swoich robót, czyli do jakieykolwiek fizycznego lub umysłowego przedsięwzięcia, będąc zawsze w takim stanie do jakiego przywykł.

Bydź może, iż nie bez przyczyny opisywali go, jako naród leniwy i unikający od wszelkiego ulepszenia, przedsiębranego przez ich oświeconych rządców.

Póki trwać będzie teraźnieysza nizka cena zboża, razem z nędzną płacą za robotę, i dopóki w Rossyi, na wełniane polskie wyroby, nie będą cła postanowione, dopóty pożytki, będące przy włożeniu kapitałów w tę gałąź przemysłu, będą zawsze służyć do zachęcenia, jakiego braknie gospodarstwu wieyskiemu. W razie zaś ja-

kieykolwiek odmiany, kiedy sukna polskie będą podległe jedney w Rossyi taryfie z suknami innych krajów; albo, kiedy cena zboża i płaca za robotę tak się podwyższa, że sukna polskie dla tey przyczyny staną się droższemi, niż te, od których się cło pobiera: wówczas, to może nastąpić, że kapitały fabryk sukiennych, znowu się obrócą na rolnictwo. Teraźnieyszemu niedostatkowi pieniędzy, możnaby zaradzić, przez zaciągnienie ich z drugich krajów; czego też można spodziewać się z czasem przy lepszym wzroście rękodzieł i handlu. Pomnożenie fabryk w Polsce i ztąd pochodzący przyrost ludności, mogłyby tak powiększyć liczbę spożywaczów, że nie wieleby się zboża zbywającego zostało na wywoz za granicę. W rzeczy samey, pracujący po fabrykach, rzadko bardzo używają pszenicy na pokarm; lecz obok wielkiego rozchodu żyta, sama uprawa tego zboża, przyniosłaby rolnikowi więcey korzyści; dla czegoby on więcey pola obrócił na usiew żyta, zamiast pszenicy.

Teraz wszakże w Polsce, liczba fabrykantów bardzo jest jeszcze małą, tak, że nie można sądzić o wpływie, jaki mieć może, powiększenie się albo ich zmnieyszenie na nadmiar zboża.

Porównanie dawnieyszego wywozu Wi-

słą, w rozmaitych czasach i w różnych okolicznościach, może pomagać do niejakieyś uwagi względem tego, jakich się następstw można spodziewać, z przyczyny zayść maiących zmian w prawach naszych (Angielskich) względem handlu zbożowego.

Godna jest uwagi, że w ciągu 166 lat, po sobie idących, o których jest wiadomość, o ilości wysyłanego z Gdańska zboża za morze, po porównaniu z sobą każdych lat 25, bardzo się mała różnica pokazuje. Ale się daje widzieć, że ilość żyta z początku, znacznie przewyższała ilość pszenicy; potém, ta ostatnia powoli przybywała, dopóki nakoniec wywoz pszenicy nie przewyższył wywozu żyta, co się i dzisiay postrzegać daje. Własności fizyczne tego kraju nie zmieniły się od czasu wspomnianego, a długiego peryodu. Bieg rozmaitych rzek, któremi się zboże spławia do Wisły, tenże sam, jak przedtém; wewnętrzne kommunikacye, chyba się nieco stały wygodnieyszemi przez zrobienie dróg nowych albo lepszych. Nie można z pewnością przypuszczać znacznego, a osobliwie widocznego albo dotykalnego powiększenia się ludności, oprócz niedawnego przeniesienia się Niemców.

Coroczny wywóz pszenicy i żyta z Gdańska w ciągu lat 166, zapisany w mieskich

xięgach, w każdych 25 latach, będzie czynił średnią ilość:

L a t a.	Kwarter. pszenicy.	Kwarter. żyta.	Ogół.
od 1651 do 1675	81,775	225,312	307,087
— 1676 — 1700	124,897	227,482	352,379
— 1701 — 1725	59,795	170,100	229,895
— 1726 — 1750	80,624	119,771	200,395
— 1751 — 1775	141,080	208,140	349,220
— 1776 — 1800	150,299	103,045	253,344
— 1801 — 1825	200,330	67,511	267,841.

Jeśli obliczymy cały wywóz pszenicy i żyta w ciągu całego tego peryodu lat 166, średnia wówczas ilość na rok będzie 279,794 kwarterów, i sądząc według zebranych wiadomości, można przypuścić, że ilość tą złoży nadmiar zwyczayny zboża, za użyciem na własne wyżywienie mieszkańców, jeśli się tylko nie wydarzą nadzwyczayne okoliczności, służące do zachęcenia albo do przeszkody w gospodarstwie.

W niektórych z pierwszych peryodów oznaczoney liczby lat, wywoz bardzo się odmieniał, ale nie tak jak w ostatnich latach 36. Prócz tego, mamy od 1791 roku, tablicę wywozów z obu spółubiegających się portów Gdańska i Elbląga, i tak: sądząc z wywozu zboża z obu uyść Wisły, możemy widzieć zwiększenie się albo zmnieyszenie się nadmiaru zbożowego w miastach, leżących nad brzegami tey rzeki.

Wywoż pszenicy i żyta z Gdańska i Elbląga.

L a t a.	Kwarter. pszenicy.	Kwarter żyta.	Ogół.
w 1791	256,680	25,714	282,394
— 1792	224,492	259,402	488,894
— 1793	303,597	336,660	640,257
— 1794	269,445	180,757	450,302
— 1795	247,842	24,517	272,359
	1,302,056	827,050	2,134,206
średnia z lat pięciu .	260,411	165,410	422,841

Ten znaczny przyrost wywozu zboża, w porównaniu do przeszłych peryodów, był tylko początkiem do większych jeszcze wywozów, w następnych pięciu latach.

L a t a.	Kwarter pszenicy.	Kwarter żyta.	Ogół.
w 1796	416,235	111,720	527,955
— 1797	348,705	117,796	526,501
— 1798	385,862	29,011	414,873
— 1799	342,940	164,660	503,600
— 1800	554,202	26,617	580,819
	2,047,944	509,804	2,553,748
średnia z lat pięciu .	409,588	101,960	510,748

W następujących po tych latach pięciu, bez przerwy wzrastająca ilość wywozow zbożowych do tak wysokiego stopnia doszła, że w ciągu ich wywieziono więcey zboża, niżeli w następujących latach 20.

Lata.	Kwarter pszenicy.	Kwarter żyta.	Ogół.
w 1801	484,150	138,085	622,255
—1802	663,222	345,820	1,009,042
—1803	460,477	444,537	904,584
—1804	544,267	134,400	678,667
—1805	595,129	17,700	612,829
	2,746,815	1,080,542	3,827,777
Ilość śred. z lat 5.	549,365	216,108	765,477

Z tych, w ostatnich pięciu latach wywiezionych 2,746,815 kwarterów pszenicy, 1,754,114, czyli corocznie 350,820 kwarterów, wysłano do Anglii, a większą część pozostałego zapasu do Francyi.

Rok 1806 był bardzo nieszczęśliwym: woyna z Anglią, potém zaś, a nawet i przy końcu tegoż samego roku, z Francyą, nadzwyczaynie uciskała Prussy, i na lat kilka wstrzymała handel zbożowy Wisłą.

Wywoz w ostatnich pięciu latach przedstawia rażącą sprzeczność w porównaniu z takąż liczbą lat, w wyżey przywiedzionych peryodach.

L a t a.	Kwarter. pszenicy.	Kwarter żyta.	Ogół.
w 1821	126,136	16,128	142,264
— 1822	44,352	111	44,463
— 1823	68,450	74,370	132,820
— 1824	59,996	5,943	65,939
— 1825	118,681	15,414	134,095
	417,615	111,966	519,581
Ilość średn. z lat 5.	83,523	22,993	101,916

Okoliczności, mające wpływ na większe wywozy od 1801 do 1805 roku, bardzo są ważne przy dociekaniu zapytania, o mogących bydź przedtém wywozach; wiedzieć trzeba szczególniey przyczyny, dla których, w latach ostatnich, wywoz ten tak się powiększył.

Na mocy prawa zapadłego w 1791 roku, porty Angielskie przez lat 10 ciągle były otwarte, dla przywozu pszenicy zagraniczney. Kiedy jey cena średnia była niższa od 50 szylingów za kwarter, wówczas cło się pobierało po 24 szylingi i 3 pensy; kiedy cena była wyższa od 50 szylingów a niższa od 54 szylingów, cło wówczas składało 2 szylingi i 6 pensów; kiedy zaś wyższą była od 54 szylingów, cło wówczas było tylko 6 pensów. Od roku 1791, to jest: od czasu wydania tego prawa, cena była wyższą ciągle od 54 szylingów, wyjąwszy krótki przeciąg czasu w roku 1795, i dla tego od całey wprowadzoney ilości, cło się tylko płaciło po 6 pensów za kwarter. Z tych 10 lat, w ciągu dwóch, pszenica przedawała się w Anglii wyżey 80 szylingów za kwarter, a w ostatnim z nich, cena jey podwyższyła się nawet do 127 szylingów.

W tym czasie prawami naszemi (Angielskiemi) ograniczony był przywoz zbo-

ża z Irlandyi, i rolnictwo w tey części Królestwa nie uczyniło jeszcze takiego postępu, jak w czasie następnym.

Nie tylko w tym czasie, porty nasze były otwarte dla zagranicznego zboża, ale się nawet naznaczały duże premia za przywożone zboże, dla zapewnienia tych, którzy je przywozili, na angielskich albo na neutralnych okrętach, w otrzymaniu wiadomych cen, dopóki nie przywiozą 500,000 kwarterów; potém zaś położone było zmnieyszenie premiów. Prawo to, w roku 1796 na rok jeden wydane, przedłużoném zostało powtórném prawem wydaném w roku 1797 na tyleż jeszcze czasu, i z rozmaitemi przywiązanemi do tego zmianami, premia trwały do roku 1801, dla wynagrodzenia strat, za przywoz zboża w ziarnie i mące.

We Francyi, w ciągu lat 10 od 1791 do 1801 roku, bez ustanku się zboże potrzebowało; w początku rewolucyi, kilka razy zdarzył się nieurodzay. Ajenci francuzcy w Europie i Ameryce skupowali zboże, i naymowali okręty, dla wysłania go do Francyi, mało się troszcząc o cenę jego albo o koszta przewozu. Hollandya, w którey się ilość zboża sieje, wystarczająca ledwo na wewnętrzne wyżywienie, cierpiała wielki niedostatek zboża: albo-

bowiem źródła, zkąd ono do niey przychodzi w Niemczech i Flandryi, z przyczyny woyny, były dla niey zamknięte.

Szwecya od lat dawnych, potrzebny zapas zboża z Pruss otrzymywała, nie tyle pszenicy, ile żyta. W ciągu przyjętego przez nas peryodu, dla rozmaitych, jeden po drugim następujących nieurodzajów, niedostatek zboża był tam (*w Szwecyi*) tak wielkim, że wielu z mieszkańców, przymuszonych było karmić się miasto chlebem, korą drzewną. Z tey przyczyny królewstwo to, zrobiło się takim rynkiem, gdzie można było tyle przywozić zboża, ile biednym mieszkańcóm stawało na to pieniędzy. Do tych zewnętrznych okoliczności, jeszcze się to przyłączyło, że w Polsce podatki nie tak były uciążliwe, jak teraz. W tym czasie nie było jeszcze podatku wojennego, grosza dziesiątego. Dalsze ówczesne podatki, też same się na przyszłość zostały. W Prussach także podatki daleko są teraz uciążliwsze, niżeli w okresie, począwszy od 1801 do 1805 roku.

Okoliczności te, razem wzięte, przynosiły gospodarstwu wieyskiemu w Polsce i Prussach kapitał i zachęcenie, których skutkiem były wielkie nadmiary zboża, wywiezionego od 1801 do 1805 roku. Z tém wszystkiém trzeba było całych dziesięciu lat,

nieporównanie sprzyjających, iżby przyyść do takiey obfitości zboża, jaka była w tych latach, a która się inaczey nie nabyła, jak stopniowo, i powoli.

Zachęcenie, uczynione przez otworzenie portów i podnoszącą się cenę na zboże, miało wpływ mocny na następne lat pięć, i sprowadziło, jakeśmy widzieli, jeszcze większy nadmiar.

Jeśliby się teraz odnowiła taż sama mocna pobudka, któraby zachęciła Polskich i Pruskich rolników do powiększenia swoich zbożowych usiewów, równie, jak 1791 do 1801 roku: można byłoby wówczas, takiegoż spodziewać się następstwa, jakieśmy widzieli od 1801 do 1805 roku. Przy usilném staraniu przez całe lat 10 i przy użyciu takiegoż kapitału jaki był otrzymanym w ciągu tych sprzyjających lat dziesięciu, mogłoby się tyle rodzić zboża, ile się i wówczas wywoziło. W Polsce powiadali mi, że w tych szczęśliwych latach, przywożono lądem pszenicę do Wisły, z mieysc tak dalekich, że jeśliby nie były tak wysokie na nią ceny w Anglii i Francyi, nie byłoby wówczas za jeden przewoz czém zapłacić. Pszenica się przywoziła, nie tylko z nayodlegleyszych części Galicyi, ale nawet z okolic Brinu i Ołomuńca w Morawii. Mówią, że nieco

pszenicy przywieziono z Węgier przez góry Karpackie do Krakowa, a ztamtąd na statkach płazkich spławiano do Gdańska i Elbląga, gdy tymczasem, wszystkie zapasy tego zboża na Wołyniu i Podolu, całkiem wypotrzebowane były.

Czy to w istocie, czy tylko w części, sprawiedliwe są te wykazania, w tym i drugim razie trzeba utrzymywać, że ówczasowa bardzo wysoka cena pszenicy, sprowadziła ją z mieysc odległych, zkąd się ani przedtém ani potém ona nie przywoziła, i pobudziła mieszkańców, do ograniczenia się, ile można, we własnych potrzebach życia, ażeby wysłać jak można naywięcey zboża za morze.

Widzieliśmy, że nadmiar pszenicy, jakiego mogły dostarczać Wisłą i sąsiedzkie okolice, bardzo nawet odległe, przy wszystkich sprzyjających okolicznościach, trwających ciągle lat 10, nie przewyższał jednakże 550,000 kwarterów na rok; a ta ilość, ledwo jest dostateczną, przy teraźnieyszey ludności Anglii, na dni dwanaście, jeślibyśmy nawet utrzymywali, że cała ta ilość była przywieziona do Anglii.

Wątpliwa, iżby się znowu zdarzył podobny zbieg okoliczności, tak silnie działających na pomyślne powodzenie rolnictwa

w krajach, graniczących z Wisłą. Nie podobna do prawdy, ażeby się we Francyi albo Anglii, potrzebowała kiedykolwiek taka ilość zboża i w ciągu tak długiego czasu. Nie można się spodziewać, iżby trwające woyny były tak długie i tak powszechne, jak woyny wynikłe z rewolucyi Francuzkiey; a ztąd niepodobna do prawdy, iżby się wywoz zboża, kiedykolwiek podniósł do takiego stopnia. Jakiebykolwiek zachęcające przyczyny były przywiedzione do skutku, w celu uzupełnienia gospodarstwa w krajach leżących nad Wisłą, wszystkie one będą słabemi, w porównaniu z zachęceniem, będącém od 1791 do 1805 roku.

Jeśli położymy, że pszenica samemu przychodziła w okolicach Warszawy we 28 blizko szylingach za kwarter, i prócz tego 20 szylingów na wszystkie koszta przewozu do Anglii, i jeśli przypuścimy, że zboże to będzie przedane tutay po 60 albo i 64 szylingi; można się wówczas spodziewać, że ta dobra cena pobudzi rolników do starania się o powiększenie zasiewów zboża i w rzeczy samey wywrze swoje działanie. Prawda, że ta pobudka nieco się osłabi z przyczyny drogiego fraktu i innych kosztów, które się koniecznie podwyższą; nadzieja jednakże, otrzymania w zysku 12 do 14 szylingów,

będzie mocną podnietą dla rolnika. Wniosek ten zasadza się na tém tylko mniemaniu, że od zboża zagranicznego, w czasie przywozu jego do Anglii cło się nie będzie pobierało; w przeciwnym zaś razie i zachęcenie powinno się zmnieyszyć; jeśli zaś cło będzie tak wielkiém, że cena, ze wszystkiémi rozchodami, będzie przewyższać cenę, za jaką pszenicę można zbywać na rynkach naszych: wówczas miasto zachęcenia, środek ten będzie przyczyną zaniechania handlu zbożowego, wówczas osobliwie, kiedy taryffa takowa, stałém będzie prawem.

Jeżeli w Anglii będzie cło ustanowione na przywoz pszenicy zagraniczney po 10 do 12 szylingów od kwarteru: wówczas, położywszy jey cenę 60 do 64 szylingów, nie można się będzie spodziewać takiego zysku, któryby mógł zachęcić do rozszerzenia rolnictwa w krajach, leżących ponad Wisłą. Chociaż zaś do pomnożenia zasiewu pszenicy, mogłyby pobudzić ludzi przedsiębiorących nadzieje, w podwyższeniu się cen w razie woyny albo zimy mroźney, mogącey zaszkodzić urodzajom, albo dżdżystey pogody w czasie żniwa; ale takich ludzi śmiałych, mających przytém podostatkiem środków, tak jest ma-

ło, że to w ogólney massie nie uczyni przyrostu widocznego.

Żadnym sposobem sądzić nie mogę, iżby w Anglii przy ustanowieniu cła, wyżey przeze mnie wspomnionego, przy istnieniu cen od 60 do 64 szylingów, i przy takichże samych, albo im podobnych, prawach we Francyi, nadmiar zbieranego w Polsce zboża, (kładąc w to, miasta wszystkie nie daleko Wisły leżące, zkąd się on spławia tą rzeką) w latach zwyczaynych powiększył się znacznie, albo też znacznie przewyższał średnią ilość przez kray ten dostawianą. Wielka część produktów, w rzeczy samey, składać się będzie z pszenicy, i kiedy się cło na wszystkie rozmaite jey gatunki ustanowi jednakowe: wówczas tutay (do Anglii) będą tylko posyłać pszenicę suchą, cienką i białą; przywożąc zaś niższe jey gatunki, nie będzie żadney korzyści, chyba tylko w tym razie, kiedyby się cena jey średnia w Anglii podniosła wyżey daleko 64 szylingów.

Dnia 21 lutego 1826 roku.

Wilhelm Jakob.

Tłómaczył L. E. S.

(Wspomniane w tém doniesieniu Annexa, opuszczają się dla tego, że wszystkie we właściwém sobie mieyscu dostatecznie wyjaśnione zostały).

Aliaż podobny do srébra (*).

P. *Frieck* w Niemczech, odkrył, że przez stopienie 50 części miedzi, 31,25 zynku i 18,75 niklu, otrzymuje się metal biały, nieoxydujący się, nader ciągły i pięknyprzyymujący polor. Odmieniwszy pomienioną proporcyą, to jest: stopiwszy 53,39 miedzi, 29,13 zynku i 17,48 niklu, powstaje aliaż, mający dźwięk i inne własności srébra, wyjąwszy tylko, że jest twardszym. Przydatny on jest mianowicie na różne ozdoby, łancużki, takakierki, i t. p. Zrazu przedawano funt tego aliażu po rubli 12, lecz że w Niemczech niklu jest podostatkiem, a kompozycyą tego aliażu zaymuje się znaczna liczba fabrykantów, cena jego przeto niewątpliwie spadnie.

Sposób farbowania tkanin pięknym kolorem żółtym (**).

Wszystkie prawie farby, używane w farbierstwie, otrzymują się z królestwa roślinnego; dla tego, że wprowadzenie ich do włókna, składającego tkaniny, jest łatwieysze, aniżeli farb kopalnych; wszakże tamte nie są tak trwałe, jak te, pod wpływem

(*) Journal des connoisances usuelles.
(**) Tamże.

na nie światła. Złotą kopalnią, którą doradza P. *Braconnot*, jest *auripigment* czyli siarczyk arseniku, otrzymywany tym sposobem: bierze się jedna część siarki, 2 białego niedokwasu arseniku i 5 części potażu handlowego, i topi się razem w tyglu, na ogniu czerwonym. Massa ztąd powstała rozpuszczą się w wodzie, i do przecedzonego jey roztworu dolewa się słaby kwas siarczany, który formuje bardzo piękny osad żółty. Po obmyciu wodą, gdy się ten osad rozpuści w amoniaku, zanurza się w nim jedwab, wełna, bawełna lub len, które chcemy ufarbować. Substancye te i tkaniny z nich, wyjęte z roztworu są bezfarbne, lecz w miarę ulatniania się amoniaku, nie znacznie żółknieją. Wełnę należy walić i przewracać w kąpieli ammoniackiey, ażeby dobrze płynem przesiękła; poczem, albo się zlekka wyżyma, albo też suszy się rozwieszona. Bawełnę, jedwab i len dosyć jest zanurzyć tylko do płynu farbującego. Tkaniny łatwo się tym płynem przeymują, lecz powinny bydź dobrze wyżymane. Aurypigment wszelkie odmiany koloru żółtego nadawać im może.

Użycie kartofli do tynku.

Cadet-de-Waux pierwszy wpadł na

myśl przymieszania kartofli do alabastru. Światły ten filantrop, w nader krótkim przeciągu czasu, po dziesięćkroć kazał ponawiać dolną część ściany, przeymującey się wilgocią. Niechciał już więcey mularz brać się do roboty, kiedy mu doradził *Cadet-de-Waux*, ażeby przymieszał do alabastru gotowaney kartofli. Mularz, uważając tę radę za dziwaczną, śmiał się zrazu, lecz wyraźny odebrawszy rozkaz, przymięszał do gipsu około funta kartofli gotowaney. Tynk z tey mieszaniny, wytrzymał w ciągu lat kilkunastu wpływ mieyscowych niedogodności, i zachowywał bardzo znaczną twardość, chociaż się zwierzchu pokrył efflorescencyą saletranu wapna.

ZBIÓR RZECZY W TOMIE TYM ZAWARTYCH.

KONIEC TOMU PIĄTEGO.